Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 85

ABC
NOWINY CODZIENNE

Warszawa, czwartek 21 marca 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Wojna czy kompromis?

Co będzie dalej: wojna czy kompromis?

Naszem zdaniem, ani jedno, ani drugie, a raczej coś trzeciego, co będzie bliższe wojny, niż kompromisu. Widoki na osiągnięcie kompromisu, jeżeli wogóle istnieją, są bardzo mizerne. Mocarstwa zachodnie muszą domagać się od Niemców przynajmniej częściowego wycofania się z pozycji, zajętej w dniu 16 marca. Zażądają więc czy to zmniejszenia ilości wojsk, czy też odroczenia na czas dłuższy zapowiedzianej zmiany. Niemcy zaś, jak to wynika z oświadczeń dyplomatycznych i z artykułów dzisiejszej prasy berlińskiej, uważałyby nawet drobne ustepstwa za uchybienie honorowi narodu i państwa niemieckiego. „Voelkischer Beobachter" pisze wyraźnie, że: „dyskusja nad niemiecką ustawą wojskową jest zupełnie zbyteczna i nie należy marnować na to sil dyplomatycznych".

W tych warunkach osiągnięcie kompromisu wydaje się rzeczą niemożliwa, nawet przy największej ustępliwości mocarstw zachodnich.

Wojna...

O wojnie od kilku dni mówią ludzie ulicy i masy w całej Europie, ale dyplomaci poważnie o tem nie myślą. Wojna w chwili obecnej mogłaby wybuchnąć tylko wskutek kategorycznych żądań mocarstw zachodnich, żądań o charakterze ultymatywnym. Fakt, że mocarstwa dotychczas nie zdobyły się na taki krok, a angielscy ministrowie mimo wszystko jadą do Berlina, charakteryzuje dostatecznie sytuację. Gdyby we Francji był inny rząd, gdyby angielskim Ministrem Spraw Zagranicznych został np. Churchil, kto wie, coby się stało, ale dziś to są rzeczy nieaktualne.

Więc ani kompromis, ani wojna, tylko coś trzeciego.

To trzecie, najbardziej prawdopodobne wyjście, zarysowuje się w sposób następujący.

Rokowania angielsko - niemieckie w Berlinie nie doprowadzą do niczego. Angielscy ministrowie wrócą do Londynu i, być może, nastąpi wspólny krok dyplomatyczny mocarstw zachodnich w Berlinie. I to nie da także żadnego wyniku, nawet gdyby się udał projekt zwołania nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów.

Rezultat będzie jeden. Wszystkie państwa Europy, zmuszone do tego niepewną sytuacją międzynarodową, podwoją lub potroją swe wysiłki w zakresie zbrojeń i rozpocznie się szalony wyścig. W r. 1934 wydatki państw europejskich na zbrojenia były o 60 proc. wyższe, niż w r. 1913. W r. 1935 wydatki te będą o 100 proc. wyższe...

I tak w nieskończoność? — Nie! W pewnym momencie wojna stanie się poprostu funkcją nagromadzonych, olbrzymich energij wojennych. A zresztą w przeładowanej elektrycznością atmosferze beczka prochu zapali się prędzej czy później od przypadkowej iskry... S. S.

Narady trzech mocarstw

LONDYN, 20. 3. (PAT). Reuter dowiaduje się z Foreign Office, iż w sobotę w Paryżu odbędą się narady przedstawicieli Francji, Włoch i Brytanji. Włochy mają być reprezentowane przez podsekretarza stanu Suvicha.

Min. Eden wyjedzie do Paryża w sobotę rano a wieczorem powróci samolotem do Londynu, skąd w niedzielę wraz z sir Simonem wyjedzie do Berlina.

Przy gwałtownych sprzeciwach opozycji
większość prorządowa w Sejmie
uchwaliła ratyfikować umowę handlową z Niemcami

Wczoraj w Sejmie był t. zw. wielki dzień. Zarówno obfity porządek dzienny posiedzenia, obejmujący szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak i możliwość uzupełnienia w każdej chwili tego porządku nową ustawą konstytucyjną sprawiły, że wszystkie kluby zmobilizowały swoich posłów. Klub BB już przed kilkoma dniami wydał swoim posłom rozkaz niewydalania się z Warszawy. Klub Narodowy stawił się w komplecie, brakowało tylko jednego posła i to spowodu choroby. Niemniej licznie reprezentowane były inne ugrupowania.

Narady BB

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wbrew zwyczajowi rozpoczęło się z półgodzinnem przeszło opóźnieniem, ponieważ w gabinecie ministrów odbywały się narady. Wzięli w nich udział: marsz. Świtalski, płk. Prystor, płk. Sławek i p. Car. Następnie płk. Sławek konferował z marsz. Świtalskim, a marszałek z p. Miedzińskim. Niezawodnie przedmiotem tych narad była sprawa konstytucji. W kołach sanacyjnych utrzymują, że rozprawa konstytucyjna rozpocznie się w poniedziałek 25 b. m., a uchwała zapadnie 26.

Echa berlińskich decyzyj

Żywem echem odbiły się też w Sejmie ostatnie wypadki na terenie zagranicznym a przedewszystkiem w Niemczech. Zaniepokojenie wytworzoną sytuacją znalazło wyraz w dyskusji, jaka się rozwinęła nad projektem ustawy ratyfikującej umowę towarową z Niemcami. Rozprawa toczyła się w nieobecności p. Ministra Spraw Zagranicznych płk. Becka, który wyjechał do Zakopanego, niemniej jednak ogarnęła całokształt stosunków polsko - niemieckich.

Na pierwszy plan wybiło się przemówienie przedstawiciela Klubu Narodowego, pos. St. Strońskiego, którego argumenty usiłował odeprzeć pos. Jeszke z BB. Replika nie była jednak udatna. Gorący nastrój, jaki panował na sali, przerywania z ław opozycyjnych i słaba podstawa obronna utrudniły p. Jeszkemu zadanie. Toteż mimo górnych frazesów i następujących po nich pauz, przeznaczonych na oklaski, nawet klub BB przyjmował wywody p. Jeszkego w zupełnem milczeniu.

Lekceważenie Konstytucji

Krótka dyskusja rozwinęła się przy ratyfikacji układu dodatkowego do konwencji handlowej polsko - szwajcarskiej.

Pos. **St. Stroński**: — Już w komisji zapowiedzieliśmy, że nie bedziemy mogli głosować za ratyfikacją tej umowy, mimo chęci najlepszych w stosunku z Szwajcarją, a to dlatego, że art. 4 ustawy zawiera niezwykłe ujęcie prawno - konstytucyjne. Mianowicie, że układ wejdzie w życie w dniu 28 lutego 1934, nie czekając na wymianę dokumentów ratyfikacyjnych. Umowa została zawarta 3 lutego. Było więc dość czasu, by ją normalnie ratyfikować. Pomijając jednak ten wzgląd, podkreślić musimy, że niedopuszczalne jest zaznaczać w samej umowie, iż wejdzie ona w życie, nie czekając na wymianę dokumentów, gdyż jest to lekceważenie praw konstytucyjnych. I to czyich? Nie Sejm ratyfikuje umowy, lecz zawiera je i ratyfikuje Prezydent Rrzeczypospolitej. Jedne sam ratyfikuje, inne za zgodą Sejmu. Zwrot więc użyty w art. 4 narusza prawa konstytucyjne i nietylko Sejmu lecz i Prezydenta. Oto, do czego doprowadza w konsekwencji lekceważenie praw, które zaczyna się na Sejmie a dochodzi do Prezydenta. Z tych względów głosować będziemy przeciw ratyfikacji.

Ustawę uchwalono.

Nie należy ratyfikować

Przy projekcie ustawy o ratyfikowaniu umowy towarowej z Niemcami pierwszy przemawiał pos. **Stroński**. Mowę tę podamy osobno w jutrzejszym numerze.

Imieniem PPS, pos. **Niedziałkowski oświadczył**, iż umowa pozornie dość niewinna, jest drobną częścią całego systemu politycznego, który usiluje coraz bardziej zbliżyć Polskę do polityki Trzeciej Rzeszy. Myśmy zawsze przeciw temu systemowi występowali — mówi pos. Niedziałkowski — a sądzę, że ostatnie wydarzenia, jak sobotni akt rządu Hitlera, stworzenie olbrzymiej floty powietrznej i cały przebieg wypadków na terenie Gdańska, potwierdza to nasze stanowisko. Postawa rządu niemieckiego jest przygotowaniem wojny nietylko odwetowej, ale zaczepnej i zaborczej. Jako obywatele Polski, mamy prawo zwrócić się do Ministra Spraw Zagranicznych z żądaniem, aby powiedział Polsce, jaka jest podstawa rządu polskiego wobec tej nowej sytuacji. Czy rząd polski zamierza coś w tej sprawie robić i co zamierza robić.

Mowa przedstawiciela Pomorza

Pos. **Mazur** (Kl. Nar.) zwraca uwagę na agitacje rozwijaną przez Niemców na Pomorzu, nietylko w tym kierunku, ażeby przez kupowanie towarów niemieckich pomagać do wydźwignięcia Rzeszy na polu gospodarczem, ale ażeby Kaszubi przyznawali się do narodowości niemieckiej. Wskazuje się im, że Polacy na Pomorzu tak się obchodzą z ludnością kaszubską, że nawet woźnymi w instytucjach państwowych Kaszubi nie mogą zostać. Istotnie sposób traktowania Pomorzan przez Polaków z innych dzielnic i przez władze, daje Niemcom do rąk broń agitacyjną.

W Gdyni Niemcy opanowują przedsiębiorstwo żeglugowe, a marynarze polscy są bezradni. W powiecie tczewskim Niemcy wyraźnie oświadczają, że będą zatrudniali tylko tych, którzy należą do „Jungdeutsche — Partei" i bezrobotni Polacy zapisują się do tej partji, aby móc utrzymać rodzinę.

W takiej sytuacji na ziemiach zachodnich zawieramy umowę w celu sprowadzania do Polski towarów, które w kraju wyrabiamy. Oczywiście my, Polacy, nie będziemy tych towarów sprowadzać, ale Niemcy na ziemiach zachodnich wykonują na rozkaz niemiecki program Hitlera. My, którzyśmy się wychowali wśród Niemców, znamy ich, dzwonimy dziś na alarm, zwracamy się do rządu, aby wejrzał w te sprawy i nie naprowadzał ciągle ludności polskiej na Pomorzu na myśl, że jesteśmy sprzedani. Wierzymy, że mimo wszystko ludność ziem zachodnich razem z naszą armją bronić będzie ziemi pomorskiej do ostatniego tchu.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania. Na wniosek Klubu Nar., marszałek zarządził głosowanie imienne. Za ustawą głosowało 202 posłów, przeciw ustawie 120.

Projekty podatkowe

Po ratyfikowaniu jeszcze kilku innych ustaw oraz przyjęciu projektów budowy nowych linij kolejowych Mława — Ostrołęka, Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek, przystąpiono do omawiania zgłoszonych przez rząd projektów podatkowych.

Zniszczone bony Funduszu Inwestycyjnego będą wymieniane

Wobec rozpowszechnienia się w obiegu 25-złotowych bonów Funduszu Inwestycyjnego wydane zostało zarządzenie do urzędów skarbowych w sprawie wymiany zniszczonych bonów. Wymiana odbywać się będzie w urzędach skarbowych, tak jak to ma miejsce z innemi znakami obiegowemi. Wymieniane będą bony, niepozbawione numerów seryjnych.

Katastrofa samolotu

BRUKSELA, 19.3 (PAT). W Kongo Belgijskiem znaleziono szczątki rozbitego samolotu, którym odbywał podróż gubernator generalny francuskiej Afryki Ekwatorjalnej Renard wraz z żoną i załogą, złożoną z 5 osób. Wszyscy pasażerowie samolotu, wraz z lotnikiem i mechanikiem, zginęli w katastrofie.

3 żądania Francji
Protest, pakty bezpieczeństwa, sesja L. N.
Opozycja atakuje rząd za niedołęstwo

PARYŻ, 19. 3. (PAT.). Prasa podaje, że Minister Spraw Zagranicznych Laval wystosował w sobotę do ambasadorów Corbina i de Chambruna instrukcje, polecające im natychmiastowe poinformowanie rządów angielskiego i włoskiego o poglądach rządu francuskiego na następstwa wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech.

W instrukcjach tych Laval

po pierwsze stwierdza konieczność wystosowania **natychmiastowego energicznego i uroczystego protestu**,

2) zaleca gorąco bezzwłoczne przystąpienie do konsultacyj przewidzianych przez układy rzymskie, zgodnie z deklaracją francusko - brytyjską z dnia 3 lutego. (Chodzi tu o zrealizowanie zamierzonych paktów bezpieczeństwa).

3) sugeruje **projekt zwołania nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów**.

Wymiana poglądów między 3 stolicami odbywała się przez niedziele i poniedziałek, jak o tem świadczą wizyty charge d'affaires Wielkiej Brytanji u min. Lavala oraz ambasadora de Chambruna i u włoskiego podsekretarza stanu Suvicha. Konsultacje te toczyć się będą jutro i dni następnych.

Tymczasem Laval przedstawi na środowem rannem posiedzeniu rady ministrów formę i treść protestu francuskiego przeciwko decyzji rządu Rzeszy z dnia 16 marca, której przeciwstawił się już z całą siłą ambasador Francji p. Francois Poncet w chwili, gdy zakomunikował mu ją kanclerz Hitler.

Ostry atak p. Franklin - Bouillon

PARYŻ, 19. 3. (PAT.). — Na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych Franklin Bouillon zgłosi interpelację w sprawie pogwałcenia przez Niemcy klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego.

Franklin Bouillon złożył wobec dziennikarzy oświadczenie, w którem **ostro atakuje rząd**, zarzucając mu, iż **nie wywiązał się z ciążących nań obowiązków**. Rezultaty rozmów londyńskich, które Flandin uważa za swoje zwycięstwo, zdaniem Franklina Bouillona faktycznie upoważniły Niemcy do działania.

Francja zaprotestuje

PARYŻ, 20.3. (PAT). — Z kól politycznych donoszą, że dzisiejsza Rada Ministrów ustali tekst protestu, który ambasador francuski w Berlinie złoży rządowi Rzeszy. Francuskie koła polityczne uważają decyzje rządu niemieckiego za sprzeczne z podstawową zasadą prawa narodów, t. j. zasadą paszanowania zobowiązań międzynarodowych, które mogą być zmienione jedynie na skutek interwencji wszystkich sygnatarjuszy i w drodze przyjaznej. Prawdopodobnie rada ministrów postanowi założyć formalny protest przeciwko inicjatywie niemieckiej, być może nawet oświadczy, że w przyszłych rokowaniach Francja nie będzie mogła liczyć się z jednostronnie powziętemi decyzjami.

PARYŻ, 20.3. (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: Rada Ministrów dzisiaj rano postanowiła iż rząd francuski odwoła się niezwłocznie do Ligi Narodów w sprawie decyzji niemieckiej z dn. 16 marca, na mocy której Rzesza odzyskała swobodę zbrojeń i wprowadza obowiązkową służbę wojskową.

PARYŻ, 20.3. (PAT). — Jak słychać, dzisiaj rano doszło do porozumienia pomiędzy trzema rządami: francuskim, angielskim i włoskim w sprawie projektu spotkania przedstawicieli trzech rządów które nastąpiłoby w końcu bieżącego tygodnia.

PARYŻ, 20.3. (PAT). — Rada Ministrów aprobowała dzisiaj rano treść i formę protestu przeciwko decyzji Rzeszy z dnia 16 marca b. r., z drugiej strony Rada Ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie, jakie otrzymał Laval, by udał się do Moskwy w celu odbycia konferencji z delegatami sowieckimi.

Data tej wizyty nie została jednak dotychczas ustalona.

Odpowiedź niemiecka na notę angielską
Niemcy wolne od hamulców...

BERLIN, 19. 3. (PAT.). — Dziś w południe ogłoszony został w Berlinie niemiecki tekst noty, wręczonej w poniedziałek przez ambasadora brytyjskiego sir Ericka Phippsa ministrowi Spraw Zagranicznych Rzeszy von Neurathowi. Nota opatrzona została przez niemieckie biuro informacyjne następującym komentarzem:

— Nie będzie mylnem przypuszczenie, że minister Rzeszy wobec zastrzeżeń rządu brytyjskiego wysunął z **naciskiem odmienne stanowisko** rządu Rzeszy. Jak wiadomo Niemcy nie godzą się z twierdzeniem, iż część 5 Traktatu Wersalskiego, zawierajca również przyrzeczenie innych mocarstw do rozbrojenia się została jednostronnie naruszona przez stronę niemiecką. Nawet wówczas, gdy międzyaljancka komisja kontrolna stwierdziła zupełne rozbrojenie Niemiec i opuściła obszar Rzeszy, inne mocarstwa nie wyciągnęły z tego koniecznych konsekwencyj i nie podjęły u siebie niezwłocznie zarządzeń rozbrojeniowych.

Od szeregu lat mocarstwa nietylko nie spełniały tego obowiązku, lecz zwiększały i udoskonalały swoje uzbrojenie. Oznacza to naruszenie podstaw części 5 Traktatu Wersalskiego przez jego właściwych twórców. Zarządzenie z 13 marca stwarza dopiero więc podstawę właściwą, na której przyszłe rokowania, **wolne od istniejących dotychczas obciążeń i hamulców**, wynikłych z dyskryminacji Niemiec, będą mogły osiągnąć sukces, uwzględniając w pełni bezpieczeństwo wszystkich.

Von Ribbentrop
przyleciał nieoczekiwanie do Londynu

LONDYN, 20.3. (PAT). — Do Londynu przyleciał nieoczekiwanie komisarz rozbrojeniowy Niemiec von Ribbentrop, który przybył jakoby ze specjalną misją Hitlera dla rozmówienia się z Simonem co do treści zamierzonych w Berlinie rozmów. Nazewnątrz nagły przylot Ribbentropa ma mieć na celu przysłuchiwanie się jutrzejszym dyskusjom, jakie odbędą się w Izbie Gmin na temat sobotniego kroku Hitlera. Przylot Ribbentropa zaskoczył rząd brytyjski. Wysuwana jes możliwość nieoficjalnego kontaktu między Simonem i Ribbentropem na gruncie prywatnym.

Zaburzenia podatkowe
w Czechosłowacji

PRAGA, 20.3. (PAT). — W gminie Czertizna i okolicy, gdzie w ostatnich dniach doszło do poważnych niepokojów chłopskich, spowodowanych ostremi egzekucjami podatkowemi, zapanował spokój. Po wsiach skoncentrowano około 200 żandarmów, którzy rozpoczęli śledztwo. Aresztowano dotychczas około 50 osób. Spodziewają się tu że liczba aresztowanych wzrośnie do 150.

Niemcy gotowe do wojny

Świetnie przygotowana armja może w każdej chwili stanąć do boju

„Gringoire" z 15 b. m. podaje interesujące dane o rozwoju przemysłu wojennego w Niemczech oraz akcji zmierzającej do przysposobienia kraju na wypadek wojny.

Dotychczas skonstruowano sieć szerokich autostrad, biegnących w kierunku Nadrenji, zbudowano pięć nowych mostów: na Renie, w Duisburgu, Langenfeldzie, Maxau i Spirze, pięć wiaduktów w Emmerich, Duisburgu, Urdingen, Neuwied i Rudensheim. Dzięki temu możliwość przerzucenia wielkich transportów wojskowych na drugi brzeg Renu zwiększyła się od r. 1914 o pięćdziesiąt procent. Jeżeli się weźmie pod uwagę idące w parze ulepszenia techniczne, można liczyć 75 procent.

Nowa sieć dróg, przecinająca we wszystkich kierunkach Niemcy, wynosi 25 tysięcy kilometrów, oraz 7 tysięcy autostrad. Na Mozeli wybudowano dwa nowe mosty.

Zdaniem autora artykułu, który jest podobno wybitnym wojskowym francuskim, Niemcy są zwolennikami gwałtownych ataków, ofenzywy nagłej, a obliczonej na wprowadzenie zamętu w szeregi przeciwnika. Taką rolę spełnić może najlepiej lotnictwo. Artylerja jest zbyt ciężkim objektem. Toteż Niemcy współczesne największą wagę przypisują roli lotnictwa. Nie zaniechawszy ulepszania pocisków i armat, największy nacisk kładzie się na rozwój wojskowego przemysłu lotniczego.

Traktat Wersalski pozwolił Niemcom rozporządzać szesnastu lotniskami cywilnemi, zakazywał jednak rozbudowy lotnictwa wojskowego. Tymczasem Niemcy posiadają dzisiaj pięćdziesiąt lotnisk, a lotnictwo dzieli się na cywilne i wojskowe. Zresztą personel obsługujący linje handlowe i pasażerskie, przeszedł wyszkolenie wojskowe, zaś lotnictwo sportowe stanowi organizację wojskową, mającą charakter przysposobienia wojennego. Oddawna już nikt nie wątpi o istnieniu lotnictwa wojennego w Niemczech. Jest to jedna z najlepiej zorganizowanych i najgroźniejszych organizacyj bojowych w Europie. Rozporządza stu wyszkolonemi eskadrami, 1500 aparatami, zaopatrzonemi w najnowszego typu angielskie silniki. Szkoły pilotów są zaopatrzone w doskonały sprzęt, kandydaci przechodzą gruntowne przeszkolenie. Rekrutują się oni przeważnie spośród pilotów sportowców oraz tych, którzy obsługują linje pasażerskie i handlowe.

Lotnictwo sportowe w Niemczech może dostarczyć lotnictwu wojskowemu blisko pięć tysięcy wytrawnych, rutynowanych pilotów. Ogółem Niemcy posiadają cztery tysiące samolotów, zdatnych do „służby wojskowej", niektóre z nich można natychmiast przerobić na aparaty, służące do celów wojennych. Osiem tysięcy pilotów otrzymało już dyplomy z ukończenia wyższych szkół, zaś 50 procent pilotów cywilnych, to w rzeczywistości lotnicy wojskowi.

Wiadomo już z całą pewnością, że lotnictwo niemieckie byłoby w stanie zużywać dziennie dwieście tonn pocisków podczas bombardowania nieprzyjacielskich objektów „w rodzaju" Londynu czy Paryża, a pięćdziesiąt tonn pocisków na pomniejsze miasta. Nie jest to zresztą ostateczna cyfra. Zwiększy się ona niewątpliwie w przyszłości.

Od lat trzech wojenny przemysł niemiecki wykazuje olbrzymie ożywienie. Liczba fabryk amunicji zwiększa się ciągle, dawne fabryki zostały powiększone. W fabrykach Kruppa, Rheinmetal Daimlera, Bussinga, Bochumer Verein, Polte, Berliner Karlsruhe, Genschow, Reinsdorf, Premnitz wre gorączkowy ruch. Gromadzi się tam surowce, bawełnę, celulozę, smary, metale, nikiel, chrom, drzewo, skóry, wełnę.

Można bez przesady stwierdzić — pisze dalej „Gringoire", że z chwilą pojawienia się Hitlera rozpoczęło się odradzanie się armji niemieckiej. Wyszła niby spod ziemi, świetnie zorganizowana, zaopatrzona w nowoczesny sprzęt wojenny. W większym stopniu, niż w roku 1914 jest ona samowystarczalna. Toteż w każdej chwili mogłaby rozpocząć działania wojenne. Formacje bojowe są znakomicie uposażone. Sto dywizyj może stanąć do boju na dany znak. Jednem słowem Niemcy dzisiejsze mogłyby w każdej chwili iść do ataku.

W konkluzji autor piętnuje błędną, niedołężną politykę Francji, która niedoceniając znaczenia wprowadzenia przymusowej dwuletniej służby wojskowej, utraciła przewagę, jaką w dziedzinie przysposobienia wojennego posiadała do roku 1932-go.

Podczas gdy Niemcy zbroiły się konsekwentnie i stale, Francja zmniejszała budżet wojskowy. Była to smutna epoka Herriot'a, Boncour'a, Cot'a i Daladier'a. Wiadomo już ile zła wyświadczył Piotr Cot lotnictwu francuskiemu. Daladier ze swej strony proponował zmniejszyć kaliber artylerji ruchomej do 155 milimetrów.

— Czy można więc dziwić się zuchwalstwu Niemców? — zapytuje Gringoire. Słabość jednych bywa w tym wypadku zachętą dla innych bardziej energicznych.

Tradycja Richthofena...

Znamienna manifestacja lotnicza nad Berlinem

BERLIN, 19. 3. (PAT.). Odbyły się tu dziś zakrojone na wielką skalę ćwiczenia lotnicze, które odbywały się popołudniu nad stolicą Rzeszy. Niezliczone ilości ciężkich 3-motorowych aparatów oraz eskadry samolotów myśliwskich krążyły przez kilka godzin nad miastem. Samoloty należą w części do t. zw. „eskadry Richthofena", stacjonowanej w Doeberitz pod Berlinem.

Eskadra ta otrzymała swoją nazwę po słynnym lotniku niemieckim Richthofenie, który zginął w czasie wojny światowej na froncie zachodnim. Minister lotnictwa Goering, jako ostatni komendant eskadry, do której należał Richthofen, wystosował z tej okazji do matki zmarłego lotnika list, w którym pisze, że spełnia świętą spuściznę, przekazując tradycję bohaterską jej syna nowej flocie powietrznej Niemiec.

Poganizm w Niemczech

BERLIN, 19.3. (KAP). Jakkolwiek władze niemieckie publicznie odgradzają się od prądów pogańskich, te ostatnie jednak wciąż czynią postępy. Dzienniki zamieszczają ogłoszenia o małżeństwach „niemieckich", ogłaszane bywają wypadki śmierci z „wizją Boga niemieckiego", kandydaci na posady ogłaszają się w taki sposób: „Młody poganin niemiecki poszukuje...", zaś w ogłoszeniach matrymonjalnych zdarza się czytać: „Młoda blondynka, niemiecka poganka poszukuje towarzysza życia" lub: „30-letni antychrześcijanin, narodowy - socjalista niemiecki poszukuje żony dzielącej podobne uczucia", pewni rodzice dali swej córce nowonarodzonej imię „Poganka".

Takich i tym podobnych wypadków prasa niemiecka notuje sporo.

Lotnictwo Anglji musi być wzmocnione

LONDYN, 19. 3. (PAT.). Agencja Reutera donosi, że w dniu dzisiejszym przemawiał o budżecie lotnictwa w Izbie Gmin podsekretarz stanu Sassoon. Oświadczył on, że Wielka Brytanja spadła na piąte miejsce w dziedzinie lotnictwa wojskowego. Nasza słabość — mówił — pod względem obrony lotniczej stanowić poczyna niebezpieczeństwo nietylko dla nas, ale i dla pokoju. Musimy wejść na nowe drogi obrony pokoju, nie porzucając dróg dawnych, dopóki nie osiągniemy rozbrojenia innych narodów. Siły lotnicze W. Brytanji muszą być wzmacniane, abyśmy mogli odgrywać rolę w pakcie lotniczym mocarstw zachodnich.

Jednolity front Polaków w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA, 19.3 (PAT). Na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego partji śląskich katolików zapadła uchwała, że stronnictwo to dążyć będzie w dalszym ciągu do uzgodnienia postępowania politycznego z innemi stronnictwami polskiemi, celem wzmocnienia ściślego z niemi kontaktu. Uznano, że przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia narodowego oraz do przedstawicielstwa krajowego jest sprawą narodową, wspólną dla wszystkich Polaków w Czechosłowacji, i dlatego potępiono separatystyczne dążności jednostek i grup polskich w sprawie wyborów.

Partja śląskich katolików wzywa wszystkie inne stronnictwa polskie do utworzenia wspólnego polskiego frontu wyborczego. Zaznaczyć należy, że hasło jednolitego frontu polskiego w Czechosłowacji przy zbliżających się wyborach staje się coraz powszechniejsze.

MORAWSKA OSTRAWA, 19.3 (PAT). Tymczasowy zarząd główny nowej socjalistycznej partji w Czechosłowacji, która ma istnieć pod nazwą Polska Partja Socjalno-Demokratyczna, na swem ostatniem posiedzeniu uchwalił przystąpić do komitetu międzypartyjnego stronnictw polskich w Czechosłowacji, aby w ten sposób wzmocnić znaczenie i wpływy polskie wobec zbliżających się wyborów do parlamentu oraz reprezentacji kraju i gmin.

Żyd-defraudant

NOWY SĄCZ, 19.3 (PAT). Przed kilku dniami wykryto w Nowym Sączu wielkie sprzeniewierzenie w Stowarzyszeniu Kupców Żydowskich. Sekretarz tego Stowarzyszenia, Matjas Schlachet, pobierać miał od kupców nowosądeckich pieniądze na opłatę podatków, a następnie pieniądzy tych nie przekazywał do urzędu skarbowego.

Schlacheta, który w ten sposób zdefraudował kwotę około 60.000 zł., aresztowano.

Tajemniczy samobójca

NOWY SĄCZ, 19.3 (PAT). Wczoraj w godzinach rannych w Nowym Sączu rzucił się z mostu do Dunajca nieznany mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Samobójca skoczył z 20-metrowej wysokości, zawiązawszy sobie przedtem oczy. Nazwiska denata dotychczas nie ustalono, zwłoki zaś znaleziono o kilometr od miejsca samobójstwa.

Przy zmarłym znaleziono 940 zł. gotówki.

Strzelanina wielkanocna będzie tępiona

Wkrótce ukaże się rozporządzenie dotyczące tradycyjnej strzelany na Rezurekcję. Władze administracyjne zamierzają skierować represje nietylko przeciwko fabrykantom petard, ile przeciwko tym drogistom, którzy dostarczają młodzieży chloran potasu.

Zgon działacza polskiego w Brazylji

KURYTYBA, 19.3 (KAP). Zmarł nagle w Rio Azul w Paranie (Brazylja) w 36-ym roku życia ś. p. Józef Stańczewski z Wąbrzeźna na Pomorzu. Ś. p. Stańczewski pracował jako nauczyciel polski i brał czynny udział w pracach Związku „Oświata". Życie jego było pełne poświęceń i ukochania służby, pozostawił szereg prac naukowych. Przedwczesna śmierć jego okryła wielkim żalem całą Polonję Brazylijską, toteż pogrzeb stał się wielką manifestacją i wyrazem uczuć, jakie zmarły zdołał sobie zaskarbić.

Energiczna walka

Z potajemnemi domami rozpusty

Od dłuższego czasu władze administracyjne na terenie Warszawy prowadzą energiczną walkę z potajemnemi domami rozpusty, które zagnieździły się na ulicach Śródmieścia. W okolicach dworca Głównego powstało wiele hoteli, których głównym dochodem jest udzielanie pokojów przygodnym parkom. Władze administracyjne wystąpiły do walki z tym stanem rzeczy.

Od dłuższego czasu władze posiadały wiadomości, że m. in. i hotel „Krynica", znajdujący się obok dworca Głównego, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 105, wynajmuje pokoje dla tych celów. Po przeprowadzeniu obserwacji, wczoraj wieczorem władze bezpieczeństwa postanowiły wreszcie zlikwidować spelunkę. Ponieważ okazało się, że zyski z tego procederu ciągnęli nietylko numerowy tego hotelu, Józef Wiśniewski, lecz również i właściciel, Lucjan Nowik, władze aresztowały obydwu i osadziły w więzieniu za czerpanie zysków z nierządu.

Niewątpliwie po „Krynicy" władze zabiorą się wreszcie i do innych spelunek tego rodzaju.

Pokolenie dębów Jana Kazimierza zalesi Bielany

Jak wiadomo, lasek Bielański pod Warszawą podlega ochronie ze względów przyrodniczych, kulturalnych i historycznych. Znajdujące się tam dęby, sadzone przez Jana Kazimierza, są pielęgnowane troskliwie. Pochodzące z tych drzew żołędzie posłużyły do stworzenia szkółki dębiny, a sadzonki będą użyte przy zalesianiu przetrzebionych terenów.

Wobec tego, że lasek Bielański jest zabytkiem, tradycyjne Zielone Świątki na Bielanach nieco ucierpią. Publiczność ma być stopniowo kierowana do Młocin, gdzie powstanie park zabaw ludowych. W ten sposób rolę lasku Bielańskiego zacznie odgrywać, po upływie kilku lat, lasek Młociński.

Zakończenie ekspertyzy w sprawie nadużyć w Lombardzie

Biegli buchalterzy powołani przez władze sądowe dla zbadania nadużyć popełnionych na terenie Lombardu Miejskiego zakończyli pracę, składając sędziemu śledczemu obszerną opinję. W aferze tej zasiądzie na ławie oskarżonych 6 b. urzędników Lombardu, którzy dopuścili się malwersacyj sięgających cyfry 100.000 złotych, przez oszukańcze taksowanie zastawów.

Skazanie księdza na 150 zł. grzywny

ŁOMŻA, 19.3 (PAT). Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj w trybie odwoławczym sprawę księdza dziekana Włodzimierza Bendowskiego z Kolna, skazanego w drodze administracyjnej za zwoływanie wieców protestacyjnych w związku z zarządzeniem władz w sprawach szkolnych. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał ks. Bendowskiego na 150 zł. grzywny z zamianą, w razie nieściągalności, na 7 dni aresztu.

Następnie sąd rozpatrzył również w trybie odwoławczym sprawę Jana Szeleckiego i Saturnina Romanowskiego, b. członków O. W. P. i działaczy Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o noszenie mieczyków Chrobrego i posiadanie na nie legitymacji. Sąd skazał ich po 100 zł. grzywny z ewentualną zamianą na 20 dni aresztu.

Groźny pożar w Łodzi

ŁÓDŹ, 19. 3. (PAT.). Dziś, o godz. 13, powstał groźny pożar w dzielnicy Bałuty w domu nr. 11 przy ul. Wspólnej, w którym mieszkają wyłącznie najbiedniejsi robotnicy i bezrobotni. Ogień powstał na trzeciem piętrze i dzięki energicznym wysiłkom kilku oddziałów straży ogniowej nie przerzucił się na dolne piętra.

Wskutek pożaru całe trzecie piętro uległo zniszczeniu, a 12 rodzin pozostało bez mienia i dachu nad głową. Pomocą dla pogorzelców zajął się zarząd miejski.

Dymisja gabinetu w Belgji

Theunis oskarża parlamentarzystów

BRUKSELA, 19.3 (PAT). Dymisja gabinetu Theunisa wywołała w Brukseli olbrzymie wrażenie. Jeszcze dziś rano nikt jej nie przewidywał. Wprawdzie premjer zapowiedział złożenie na wtórkowem posiedzeniu parlamentu deklaracji, lecz przypuszczano, że chodzi tu o wytłumaczenie kroków, jakie rząd przedsięwziął w dniu wczorajszym, wprowadzając kontrolę nad wymianą dewiz. Przypuszczano też, iż rząd przedstawi parlamentowi wyniki podróży do Paryża, dlatego też, gdy premjer Theunis oświadczył wobec Izby, że podaje się do dymisji, zdumienie deputowanych było tak wielkie, iż nie wywołało z ich strony najmniejszej reakcji.

Theunis w odczytanej deklaracji oskarża parlamentarzystów, iż z ich strony zamiast pomocy, znalazł niesłychane trudności. Gabinet, utworzony w celu odbudowy gospodarczej kraju, od pierwszej chwili swego istnienia wskazywał Izbie na powagę sytuacji i podkreślał konieczność współpracy całego kraju, poświęcenia i zaufania do rządu. Tylko w ten sposób praca rządu mogła przynieść rezultaty. Współpracy tej rząd nie znalazł, a warunki materjalne, konieczne dla odbudowy gospodarczej kraju, nie mogły być osiągnięte. Nawet w wielu momentach rząd nie znalazł zaufania jednej z partyj rządowych.

Deklaracja ta wywołała w parlamencie olbrzymie wrażenie. Theunis rzucił Izbie oskarżenie, które ta przyjęła bez protestu. Zaznaczyć należy, że dopiero w dniu dzisiejszym można było w Izbie odczuć nastroje pojednawcze spowodu obawy przed odpowiedzialnością i konsekwencjami, zarówno wśród deputowanych opozycji, jak i większości, którzy zmusili w ten sposób własny rząd dwukrotnie w ciągu ostatnich 4 miesięcy do złożenia dymisji bez jakiegokolwiek nawet głosowania.

Król przyjął wieczorem premjera Theunisa, przewodniczącego Senatu Lippensa, przewodniczącego Izby Deputowanych Ponceleta oraz Pouleta, Maxa i Vanderveldego, reprezentujących trzy stronnictwa: katolickie, liberalne i socjalistyczne. Dotychczas król nie powziął żadnej decyzji i dopiero prawdopodobnie w dniu jutrzejszym zwróci się z prośbą do jednego z ministrów o utworzenie rządu.

Liga Narodów

A konflikt włosko-abisyński

GENEWA, 19.3. (ATE). Sekretarjat Ligi Narodów opublikował dziś przed południem notę rządu abisyńskiego, która domaga się, na podstawie artykułu 15 paktu Ligi Narodów, ponownego zajęcia się przez Radę Ligi konfliktem abisyńsko - włoskim, w celu wyczerpującego zbadania całokształtu zagadnienia. Rząd abisyński oświadcza w nocie, że zgodził się w styczniu w Genewie na odroczenie tego zagadnienia jedynie pod warunkiem, że uregulowanie konfliktu w duchu przyjacielskim będzie możliwe.

Abisynja starała się kilkakrotnie skłonić Włochy do zastosowania artykułu 5-go włosko - abisyńskiego traktatu z roku 1928, który przewiduje arbitraż. Rząd włoski jednak nigdy nie wyraził lojalnie zamiaru w tym kierunku, żądając uprzedniego przyznania przez Abisynję moralnego i materjalnego odszkodowania. W tym stanie rzeczy rokowania bezpośrednie musiały pozostać bez rezultatów. Proponowane przez Abisynję pośrednictwo neutralnego trzeciego państwa zostało przez rząd włoski odrzucone. Zarządzenia wojskowe Włoch są zdecydowanie sprzeczne z traktatem z r. 1928 i układem genewskim z 19 stycznia 1935 r. Wobec powyższego rząd abisyński uważa za swój obowiązek wskazanie na bezpośrednie niebezpieczeństwo pogorszenia sytuacji, gdyż w chwili obecnej jakikolwiek drobny incydent lokalny może służyć za pretekst do rozpoczęcia akcji wojskowej. Niezawisłość Abisynji, która jest członkiem Ligi Narodów jest zagrożona. Na podstawie artykułu 10 paktu Ligi Narodów członkowie jej zobowiązali się do respektowania integralności i politycznej niezawisłości swych członków oraz do obrony ich przed każdym atakiem.

Artykuł 15 Paktu Ligi Narodów przewiduje m. in., że Rada Ligi po wysłuchaniu stanowiska obu stron i w wypadku niemożności pogodzenia winna opracować sprawozdanie, którego przyjęcie nie wymaga jednomyślności.

Zgon najstarszego grajka na gęślach

Zmarł najstarszy gęślikarz góralski, Ignacy Prokop Magdziarz z Ratułowa. Znali go letni bywalcy Zakopanego. Często grywał na Krupówkach i chętnie dawał się fotografować; sprzedawał też śliczne spinki, klamerki i wymyślne fajeczki góralskie, które sam wyrabiał przy prymitywnym warsztacie w rodzinnym Ratułowie, za zielonem wzgórzem Gubałówki. Wielkim przyjacielem Prokopa był Karol Stryjeński, któremu niejedną staroświecką „nutę" grywał stary, siwy gęślikarz.

Złote chryzantemy na kwietnikach w Warszawie

Tegoroczny plan przyozdobienia kwietników miejskich jest już opracowany aż do późnej jesieni. Pierwsze będą posadzone bratki, w końcu maja begonje, heljotropy, pelargonje, w końcu lata astry i wreszcie na jesień chryzantemy.

Dyr. plantacyj miejskich, p. Danielewicz, wybrał odmianę nową, wyhodowaną przez ogrodników brukselskich. Są to piękne chryzantemy koloru starego złota.

Kongres Prasy Technicznej

Pan Prezydent R. P. prof. Mościcki zgodził się przyjąć protektorat nad Międzynarodowym Kongresem Prasy Technicznej i Zawodowej. Kongres ten zwołany został na m. sierpień do Warszawy. Zapowiedziany jest przyjazd redaktorów pism fachowych z 30 państw. Liczni delgaci przybędą z Rzeszy Niemieckiej.

Ludzie, czyście poszaleli?

Zmieniać słowa „Jeszcze Polska“ na „aktualne“?...

W dniu wczorajszym ogłoszony został od egida Polskiej Akademji Literatury konkurs na nowe słowa do hymnu narodowego.

Melodja ma pozostać ta sama co dotąd. Przed półtora rokiem wprawdzie istniały zamiary jej zmiany przez połaczenie „Jeszcze Polska“ z „Pierwszą Brygadą“, ale zostały poniechane. Jak się dowiadujemy obecnie, nastąpiło to spowodu, iż marsz. Piłsudski wypowiedział pogląd, że melodja dotychczasowa „odpowiada duchowi narodu“.

Natomiast obecnie Akademja Literatury chce zmienić słowa, gdyż są „anachroniczne“, nie wyrażają „dumy, wielkości i misji dziejowej Polski“, niema w nich „rzeczywistego kształtu Niepodległości, niema odrodzonej Rzeczypospolitej, niema horyzontu ideowego, rzutowanego w przyszłość, świadomości przeznaczeń narodowych“. Wobec tego dawne słowa „winny już spocząć w relikwiarzu pamiątek narodowych“, a potrzeba nowego hymnu, który „musi zawrzeć w sobie nową rzeczywistość Polski“.

Konkurs ma być rozstrzygnięty na najbliższą rocznicę niepodległości, t. j. na 11 listopada br.

Pomysł naruszania najwiekszej chyba relikwji narodowej, bo żyjącej na ustach każdego Polaka, trzeba nazwać conajmniej... ryzykownym, a już wprost zrozumieć nie można, że Akademja Literatury podjęła się mu patronować.

Więc dawny tekst, z którym żyły i umierały cztery pokolenia Polski, który przez sto lat z okładem krzepił każde polskie serce, dla którego cierpiano najsroższe prześladowania, który każde dziecko poznawało i kochało narówni z pacierzem — ten tekst trzeba pochować „w relikwiarzu pamiątek narodowych“, a dać słowa zupełnie nowe, żeby po dawnych i śladu w życiu nie zostało...

Ludzie — czyście wy poszaleli? Toż w tej pieśni najcenniejsze jest to, że jest ona jakby sztandarem, całym we krwi i strzępach, ale właśnie dlatego tak drogim, że wara komukolwiek go tykać! I cóż stad, że słowa są „anachroniczne“? Właśnie w tym anachronizmie tkwi ścisły związek chwili bieżącej z przeszłością. tkwi cała potęga Cudu Niepodległości — i tkwi pamieć, że kiedyś było inaczej.

Można przecież stworzyć hymn nowy, zupełnie „aktualny“ — niech dawny pozostanie od „wielkiego święta“. Można dodać do tekstu dawnego nowe zwrotki — wszak to już czyniono przed wojną, gdy zamiast refrenu o Dąbrowskim śpiewaliśmy: „Co wszczeła rozpacz, to dokona męstwo, marsz - marsz Polacy, Bóg nam da zwycięstwo“, albo: „O matko Polsko, o Ojczyzno święta, my twoje dzieci, my skruszym twe pęta“.

Śpiewaliśmy — a dziś już nie śpiewamy — bo nie potrzeba. Ale tekst dawny pozostał — i pozostanie wiecznie. Bo go się chyba nie będzie... zakazywało śpiewać?

Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niestosowną i drażniącą podnosić rękę na relikwję narodową i mówić o składaniu jej „do relikwiarza“. Nie ulega wątpliwości, że tekst aktualny — przy nienaruszonem zachowaniu dawnego — jest potrzebny. Ale droga do tego prowadzi, jak wskazaliśmy, albo przez stworzenie hymnu zupełnie nowego (zatem i z nową melodją), albo przez dodanie do tekstu „Jeszcze Polska nie zginęła“ zwrotek dalszych. Ale to, co się z duszą narodu od tylu pokoleń tak nierozerwalnie zrosło, nie może być ruszane.

Wszelkie bowiem tego rodzaju zmiany byłyby świętokradztwem.

Czy Akademja Literatury nie zdaje sobie z tego sprawy?

S.p. Jan Rozwadowski

W dniu wczorajszym zmarł nagle w Warszawie bawiący tu chwilowo ś. p. Jan Rozwadowski, wybitny działacz narodowy.

Ś. p. Rozwadowski urodził się w r. 1872 w Babinie pod Stanisławawem. Studja prawnicze odbywał w Krakowie i we Lwowie, następnie studjował nauki ekonomiczne w Niemczech, a mianowicie w Haali nad Saalą. Po powrocie do kraju osiadł na wsi. Brał czynny udział w pracach Tow. Gospodarczego i Tow. Kredytowego Ziemskiego. Osiedlił się następnie we Lwowie, gdzie jako docent wykładał ekonomję polityczną na tamtejszym uniwersytecie. W tym czasie zbliżył się z działaczami stronnictwa narodowego, które wówczas organizowało się w b. Galicji i niebawem stał się czynnym członkiem tego stronnictwa obok Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Stanisława Głąbińskiego i in.

Wszedł do Ligi Narodowej i został członkiem Komitetu Krajowego tej organizacji na Galicję, a następnie członkiem Komitetu Centralnego.

Gdy w r. 1914 wybuchła wojna, wziął czynny udział w organizowaniu instytucyj narodowych, a następnie wyjechał do Szwajcarji, gdzie pracował w Polskiej Agencji Prasowej w Lozannie. W sierpniu 1917 wszedł do Komitetu Narodowego i przeniósł się do Paryża. Był członkiem delegacji polskiej na konferencję pokojową i stał na czele wydziału propagandy. Z jego inicjatywy powstał szereg instytucyj francusko-polskich, m. in. istniejące do dziś Tow. „France Pologne“, oraz pismo „La Pologne“, zamknięte w roku zeszłym.

Po zakończeniu konferencji pokojowej powrócił do kraju, zamieszkał we Lwowie, gdzie brał czynny udział w pracy politycznej i społecznej, należał do Zw. Lud. Narodowego, a następnie do Stronnictwa Narodowego, był członkiem Rady Naczelnej Stronnictwa i pracował w zarządzie miejscowym.

Pozostawił szereg prac drukowanych, m. in. duże dzieło o parcelacji. Również w pismach zamieszczał wiele artykułów z dziedziny gospodarczej i politycznej.

Pozostawił żonę, trzech synów i dwie córki.

Ś. p. Jan Rozwadowski był stryjecznym bratem Jana Michała Rozwadowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, który również zmarł nagle w Warszawie przed kilkoma dniami.

Szkoda słów...

Niemcy nie cofną się

zapewnia prasa berlińska

BERLIN, 19. 3. (PAT.). Prasa niemiecka z zadowoleniem przyjęła wiadomość o zapowiedzianym przyjeździe ministrów angielskich do Berlina. Dzienniki zamieszczają przytem obszerne informacje swoich korespondentów z Londynu i Paryża.

Omawiając nastroje kół tamtejszych, niemieccy korespondenci z Paryża podkreślają niezadowolenie opinji i prasy francuskiej spowodu utrzymania przez rząd brytyjski w mocy decyzji, dotyczącej wizyty Simona. Uwypuklają oni pozatem moment, że Londyn powziął swoją decyzję całkiem niezależnie.

Niezwykle wymowny jest ton przewidywań prasy niemieckiej, dotyczących zakresu przyszłych rozmów angielsko - niemieckich.

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Voelkischer Beobachter“ pisze:

Dalsza dyskusja nad niemiecką ustawą wojskową jest zupełnie zbyteczna i nie należy marnować na to sił dyplomatycznych, o ile nie chce się przez to zadośćuczynić tylko wymogom formalnym, stworzone zostały natomiast obecnie podstawy dla podjęcia na drodze bezpośrednich rozmów między równouprawnionymi narodami kroków do nowego uporządkowania Europy. Pod tym kątem widzenia patrzą Niemcy na przyszłe rokowania angielsko - niemieckie.

Wizyta Lavala w Moskwie?

Aktywność dyplomatyczna w Londynie

LONDYN, 19. 3. (PAT.). — Dzień dzisiejszy odznaczał się specjalną aktywnością dyplomatyczną w Londynie. Ambasador francuski Corbin odwiedził ministra Simona dwukrotnie — przedpołudniem i po otrzymaniu nowych instrukcyj miał również popołudniu rozmowę z Simonem, a ambasador Majski odbył konferencję z min. Edenem.

W londyńskim kotle dyplomatycznym ważą się dwie sprawy: jedna — to wizyta Lavala w Moskwie. Ze strony Sowietów wywierany jest silny nacisk, aby Laval przybył do Moskwy 27 marca na dzień przed przyjazdem Edena i był obecny w czasie pobytu ministra brytyjskiego w Moskwie. Sowiety pragną w ten sposób uzyskać widocznie nazewnątrz sankcje Wielkiej Brytanji dla zamierzeń ściśle związanych z Francją. Ze strony brytyjskiej wykazywana jest wybitna niechęć dla tego planu i Simon nalega, aby wizyta Lavala nastąpiła w połowie kwietnia, gdy wyjaśnią się rezultaty rozmów berlińskich, moskiewskich i warszawskich. Rząd francuski jest rzekomo niezdecydowany. Decyzja ma zapaść jutro w Paryżu na posiedzeniu rady ministrów.

Druga sprawa łączy się z pierwszą, a mianowicie Francja twierdzi, że, o ile wizyta Lavala w Moskwie miałaby nastąpić dopiero później a nie równocześnie z lordem Edenem, to konieczne jest obecnie wykazanie Niemcom w sposób bardzo dobitny, że wspólny front mocarstw zachodnich istnieje niezmiennie. Zarówno ambasador Corbin, jak i ambasador Grandi oświadczyć mieli Simonowi, że rządy francuski i włoski uważają za niezbędne, aby jeszcze przed wizytą Simona w Berlinie odbyła się konsultacja brytyjsko - francusko - włoska. Według krążących pogłosek brane są pod uwagę dwie możliwości: albo sir Simon poleciałby w czwartek rano do Paryża, a potem w piątek do Medjolanu i odbył pokolei konferencje z Lavalem i Mussolinim, albo też Suvich i sir Simon spotkają się w Paryżu i łącznie z Lavalem omówią sytuację.

Ani jedna, ani druga sprawa nie jest dotąd zdecydowana, postanowienie co do tego zapadnie dopiero jutro na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, którego stanowisko w tej sprawie nie jest pozytywnie przesądzone.

Stany Zjedn. nie chcą się mieszać

w możliwe komplikacje europejskie

PARYŻ, 20.3. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt prowadzi w dalszym ciągu politykę obserwacji wobec położenia w Europie. Jak się zdaje sekretarz stanu Hull i Norman Davis, z którymi prezydent odbył konferencję, nalegają na wysłanie do Berlina protestu, przeważyło jednak zdanie ministrów wojny i marynarki, którzy obawiają się ryzyka angażowania się w ewentualne komplikacje europejskie. Prezydent Roosevelt ma być jakoby bardziej skłonny do działania w ramach konferencji rozbrojeniowej, w każdym razie ostatnie wydarzenia głęboko wstrząsnęły prezydentem, **który nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie rozbrojenia.**

„Z wielką przyjemnością“

W Sowietach o stanowisku W. Brytanji

MOSKWA, 20.3. (PAT). — „Izwiestja“ w artykule Viatora p. t. „Zwycięstwo Berlina“ omawiają stanowisko W. Brytanji wobec wypadków, które zaszły ostatnio w Niemczech.

„Izwiestja“ zaznaczają, iż Berlin mógł odetchnąć spokojnie otrzymawszy wiadomość, iż rząd angielski nie zaniechał wizyty Simona w Berlinie, chociaż rząd Rzeszy postanowił sam określić przedmiot rozmów. W tej grze rząd niemiecki odniósł zwycięstwo. Prasa niemiecka mogła oświadczyć całemu światu, iż mocarstwa zachodnie, a przedewszystkiem W. Brytanja, spożyły pigułkę, którą podał im Hitler. Rząd angielski zapytał raz jeszcze rządu niemieckiego, czy kanclerz Hitller gotów jest odbyć konferencję na wszystkie tematy, zawarte w deklaracji z dn. 3 lutego. Minister Neurath odpowiedział z uśmiechem: „Z wielką przyjemnością“.

Polityka brytyjska — piszą dalej „Izwiestja“ — może być wyjaśniona trzema sposobami. Pierwszy sposób polega na tem, iż rząd brytyjski chce podjąć jeszcze raz próbę wyjaśnienia sytuacji, jest to jednak tłumaczenie nieprzekonujące wobec jasnej gry Niemiec. Drugi sposób tłumaczenia polega na przypuszczeniu, iż rząd brytyjski idzie na rękę życzeniom. Możliwe jest również trzecie wytłumaczenie, mianowicie: W. Brytanja jest słaba i straciła całkowicie głowę. Wypadki, które nadejdą, okażą która z tych dwóch ostatnich ewentualności jest słuszna.

W. Brytanja jednakże powinna w każdym wypadku zapłacić za tę pierwszą przegraną grę.

Kraj katastrof kolejowych

7000 parowozów i 64500 wagonów rozbitych

MOSKWA, 20. 3. (PAT). Nowy komisarz komunikacji Kaganowicz wydał rozporządzenie, nakazujące zdecydowaną walkę z katastrofami na kolejach sowieckich, które wynikają przedewszystkiem ze złego stanu torów i niedbalstwa personelu.

W ciągu roku 1934 wydarzyło się 62 tys. katastrof. W styczniu r. b. liczba ich wynosiła 7 tys., w lutym około 5 tys. Są setki zabitych i tysiące rannych.

7 tys. parowozów i 64.500 wagonów zostało rozbitych, lub uszkodzonych.

Wojna w Abisynji

narazie z koniokradami

PARYŻ, 20. 3. (PAT). Z Rzymu donoszą: w Somali włoskiej w pobliżu granicy abisyńskiej miał miejsce nowy incydent. Uzbrojone bandy, których przynależności jeszcze nie stwierdzono, uprowadziły 100 koni i zbiegly do Abisynji. Ruchomy oddział włoski, który brał udział w pościgu, zatrzymał się na granicy, chcąc uniknąć nowych incydentów. Poselstwo włoskie w Addis Abeba otrzymało polecenie złożenia protestu.

Walka w sanacji trwa

„Zielone koszule“ przeciw wicepr. Pohoskiemu

Redakcja „Młodej Wsi“, organu zielonych koszul, wystosowała list otwarty do wiceprezydenta m. Warszawy, inż. Jana Pohoskiego. List pozostaje w związku z przebiegiem sądu obywatelskiego w sprawie b. wicemarszałka Sejmu, dr. Polakiewicza. Inż. Pohoski był członkiem tego sądu oraz prezesem centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej.

„Ten nieznany dotychczas na wsi polskiej społecznik — czytamy w liście otwartym — nagle niewiadomo z czyjego mianowania został wciągnięty na wysokie stanowisko społeczne, wymagające zrośnięcia się z psychiką wsi, ogromnych wartości wychowawczych, znajomości i doświadczenia w długiej pracy. Związek Młodzieży Ludowej („zielone koszule“) miał bliższą a nieszczęsną przyjemność poznania p. Pohoskiego, jako mianowanego przez prezesa BBWR sędziego sądu obywatelskiego.

Najbardziej agresywnym i nawet można przypuszczać stronnym był p. sędzia Pohoski.

Świadków naszych usiłował zmieszać lub zaskakiwać. Robił wrażenie prokuratora, a nie bezstronnego sędziego.

Do jawnego skandalu doszło na przewodzie sądowym w czasie przesłuchiwania kolegi Władysława Lewandowicza. Wtedy nawet przewodniczący generał Dreszer czuł się zmuszonym przywołać p. sędziego do porządku wobec wszystkich.

Za rzecz jednak niebywałą i niepraktykowaną ani w sądach państwowych ani tem więcej obywatelskich należy uznać fakt, że kiedy p. Pohoski został mianowany prezesem centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej, nietylko nie uznał za stosowne złożenie mandatu sędziego w sądzie obywatelskim, ale jeszcze zaostrzył pytania i naciski na świadków zw. młodzieży ludowej w kierunku przeprowadzanej przez siebie unifikacji.

List otwarty ujawnia dalej, iż na posiedzeniu unifikacyjnem związków młodzieży wiejskiej zaprosił p. Pohoski, „wróg starostów“ z sądu obywatelskiego, wiceministra hr. Raczyńskiego, sekretarza BBWR Brzęka-Osińskiego, posła Gwiżdża, swego sekretarza margrabiego Wielopolskiego, referenta Bloku, księcia Szuyskiego. List dodaje, iż wiceminister Raczyński, jako „wojewoda w Poznaniu popierał drużyny ludowe mocarstwowej Polski, starające się rozbić związek młodzieży ludowej“.

List otwarty kończy się następującemi słowami:

„P. Pohoski jest jeszcze wiceprezydentem Warszawy. Widocznie jest tak genjalnym znawcą spraw miejskich jak i wiejskich. A my zapytujemy publicznie, na czyje polecenie i kiedy p. Brzoskówna dostała się na posadę do magistratu m. Warszawy i za jakie może usługi. Czy nie łączy się to przypadkiem z napisaniem artykułu przeciw związkowi młodzieży ludowej i jego prezesowi Polakiewiczowi?“

Przytoczony powyżej w wyjątkach list otwarty do wiceprezydenta Pohoskiego dowodzi, iż rezygnacja wicemarszałka Polakiewicza z mandatu poselskiego nie zakończyła walki wśród prorządowych organizacyj młodzieży wiejskiej.

Należy dodać, iż zamieszczony swego czasu w czasopiśmie „Wiejska droga“ artykuł p. Haliny Brzoskówny, oskarżający p. Polakiewicza, stał się punktem wyjścia głośnego zatargu, którego końca jeszcze nie widać.

Zarząd główny „Zielonych koszul“ ogłosił równocześnie długie oświadczenie, w którem usiłuje dowieść, że sąd obywatelski w sprawie p. Polakiewicza przekroczył zakres, wyznaczony przez zapis. (Press.).

Pięć głosów żydowskich

za jednego rabina

SOSNOWIEC, 20. 3. Na posiedzieniu nowej rady miejskiej w Będzinie po całodziennych naradach BB z żydami, wybrano prezydentem 28 głosami na 39 wicestarostę będzińskiego p. Izydorczyka, wiceprezydentem zaś radnego z klubu BB, Teofila Goca.

Jak się okazuje, klub BB osiągnął większość w porozumieniu z pięciu radnymi żydami, którzy otrzymawszy zapewnienie, że stanowiska rabina w Będzinie zostanie obsadzone przez ich kandydata, oddali swe głosy na kandydatów BB.

Niespodziankę stanowiła wiadomość o tem, że władze zaliczyły Będzin do miast wyższej kategorji i na tej podstawie rada miejska może uchwalić prezydentowi V kat. płac., a wiceprezydentowi VI wraz z dodatkami.

Jest rzeczą ciekawą, że zaliczony on będzie do kategorji tych miast, które liczą 50 do 100 tys. mieszkańców, gdy liczy właściwie tylko 47.000 ludności.

W czasie obliczania głosów ktoś głośno zauważył:

— No teraz już napewno rabinem będzie... żyd.

Okrzyk ten wywolał wiele humoru.

Zapobiegliwy „arcybiskup“

ogołocił klasztor sekciarski

PŁOCK, 20. 3. Jak się okazuje, „arcybiskup“ Kowalski przeniósł się do Felicjanowa dopiero po 3-dniowych pertraktacjach z delegatem ministerstwa W. R. i O. P., który go skłonił do abdykacji.

Jakkolwiek Kowalski zobowiązał się pozostawić całe mienie klasztorne „zbuntowanym“, to jednak zdołał on wywieźć na czterech olbrzymich samochodach ciężarowych z Płocka do Felicjanowa prawie cały ruchomy dobytek klasztorny. Zwolenniczki Kowalskiego zabrały z sobą cenne obrazy, maszyny pończosznicze, meble i t. d., wartości około 100.000 zł., jakkolwiek wszystkie te przedmioty były wspólnem mieniem całej sekty.

Przed wyjazdem do Felicjanowa Kowalski próbował sprzedać kamienice w Łodzi, której jest hipotecznym właścicielem, lecz tranzakcje uniemożliwili jego przeciwnicy, posyłając do Łodzi oryginalny akt zrzeczenia się przez Kowalskiego praw do wspólnych własności ogółu marjawitów, zapisanych na jego imię.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 20 marca

Ogólny obrót wyniósł 4.421 ton, w tem żyta 1.321 t. — Notowano za 100 kg.: pszenica czerw. jara szkl. 18 — 18.50, jednol. 18 — 18.50, zbier. 17 — 17.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 15, II stand. 14.25 — 14.50, owies I stand. niezadeszczony 15.50 — 16, II stand. lekko zadeszcz. 14.50 15, III stand. zadeszczony 14 — 14.50, jęczmień brow. 19.20, 2-gi gat. 17.50 — 18, 3-ci gat. 16 — 16.50, 4-ty 15.50 — 16, groch polny 23 — 25, Victoria 43 — 47, mąka pszen. I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 23 — 25, II-D 22 — 23, II-F 21 —22, II-G 20 — 21, III-A 15 — 16, mąka żytn. I-szy 23 — 24 i pół, żytnia do 65 proc. 22 — 23, II gat. 16 — 17, razowa 17 — 18, poślednia 14 — 15.

Pełna tabela loterji

1-y dzień ciągnienia II-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20,000 zł. 111049.

10,000 zł. 23527 144260 78815.

5,000 zł. 111062.

1,000 zł. 9844 22532 41752 115283 124836 179442.

500 zł. 26167 36235 91115 135479.

400 zł. 6525 36860 46849 75634 75388 81753 132220 139734 180778.

250 zł. 2907 6631 7273 15230 30138 35949 35898 59179 65802 67841 83266 89871 96396 123877 125429 131906 150599 160694 160023 180954 183234.

200 zł. 9368 15454 33173 36851 45196 49394 56013 63453 65025 70821 82263 84995 87042 91526 90726 95274 109750 112855 123977 125786 135666 139029 146847 149372 147960 158417 156123 155646 166879 172525 178267.

Wygrane po 150 zł.

57 252 459 79 90 713 1509 37 633 713 877 2111 239 424 4108 202 5384 635 6250 7124 890 8003 654 874 9471 769 906 10560 11167 580 766 922 12194 676 14669 15014 163 68 804 7 16418 809 17056 150 747 843 18063 151 209 657 822 19144 499 20083 125 546 21340 23043 249 25217 359 663 26179 416 555 658 27060 219 419 896 978 28441 643 761 29314 29 820 80 30038 124 31006 15 126 94 95 820 33101 249 67 383 34064 572 671 759 72 98 36057 261 37286 616 803 39110 925 62 40378 460 41665 42327 584 719 43017 51 445 954 44163 45820 48 46111 517 47398 629 805 57 924 48059 655 59 49371.

50116 918 51455 59 52132 36 655 53246 548 815 54733 55095 231 56260 355 887 57172 365 58235 336 155 60047 82 461 685 61075 726 71 516 62145 78 215 893 974 88 63480 779 64039 65029 53 424 66560 900 67335 482 776 986 68002 863 69474 508 70 834

70024 608 71287 72271 301 520 73560 74164 243 508 75424 891 76546 900 59 77346 80 581 78240 628 708 872 79241 805 16 80009 698 799 81389 743 82244 62 83134 523 661 84308 948 78 85470 583 86037 184 801 87218 585 88254 495 506 89255 333 577 950 90649 56 729 91193 205 782 92529 67 79 665 927 93311 606 94017 855 96238 643 776 97167 98046 190 403 653

1000 82 101068 114 102145 498 697 103580 621 104168 452 996 105172 680 106239 377 714 820 107166 108012 683 721 63 76 992 109053 274 616

111619 766 112473 377 113552 114530 65 115262 672 822 58 119059 89 98 163 79 207 311 566 650

121217 27 402 87 672 838 122353 655 825 62 979 123877 511 709 124905 45 125099 261 126030 482 89 127159 774 128139 76 309 411 569 622 69 862

130561 739 960 131356 751 132017 287 305 490 728 80 133030 546 745 847 55 134606 971 135571 694 820 136160 420 137162 376 678 832 79 138317 678 756 139815 963

140135 220 637 141690 778 871 907 142384 801 143360 880 144131 394 647 87 145286 695 762 146571 888 998 147225 309 18 486 773 148243 347 149112 509 151455 969

152402 4 153162 764 857 154483 624 933 155318 406 540 949 156160 566 858 157059 360 521 607 17 963 158340 754 944 50 79 159180 160061 393 161003 119 610 83 162030 643 79 956 164005 35 464 607 52 165732 166010 547 78 749 64 868 85 916 167070 812 168113 96 285 169209.

170062 84 460 515 171435 901 172378 721 957 174567 765 843 91 175097 400 23 31 806 979 176258 479 919 177070 500 781 178979 179350 849 180319 90 181137 270 540 782 182304 183305 795.

Wygrane po 50 zł.

371 1323 66 500 52 2213 668 3060 61 332 75 447 564 604 963 4455 634 767 907 5012 509 828 73 6075 77 150 343 942 7087 445 72 89 534 8010 60 299 9074 178 421 770 10106 38 478 79 596 879 94 12668 13295 97 500 660 824 14259 303 540 992 15079 214 751 16240 727 29 40 17117 541 633 786 18302 24 31 581 766 19420 572 20164 208 21634 930 22110 386 675 704 23443 671 945 24122 954 25014 288 381 26065 474 835 933 27411 22 914 28204 838 29560 850.

30158 328 39 31507 32036 211 599 687 33140 238 536 697 907 34087 367 509 35032 460 986 36124 254 571 732 37275 80 438 556 83 725 801 38131 420 613 39618 40209 63 313 718 41077 404 16 691 774 42166 94 217 41 388 419 70 772 43040 505 607 10 44157 326 656 720 45192 310 653 46057 143 315 47474 514 753 48000 7 495 736 49174 269 570 816 925 52.

50306 556 907 51360 751 819 52435 666 814 54245 323 99 480 698 877 55185 352 59 81 770 56565 601 74 57141 390 697 746 74 963 58186 539 59090 237 60000 228 38 315 497 671 814 61221 614 757 62754 63123 39 248 66 69 311 456 694 884 920 64 65124 326 484 803 66007 113 34 600 67056 82 99 434 68277 93 369 673 69180 81 330 959 70039 110 56 848 71115 316 52 60 997 72112 400 709 73479 80 603 708 29 74058 428 605 75120 253 76182 845 77059 525 857 78033 48 109 526 646 60 64 79244 346 842 80156 382

81082 173 314 477 630 73 722 915 82140 83137 283 422 502 753 833 84044 223 385 452 572 757 85444 58 554 67 631 86150 270 361 400 515 87019 218 330 430 88236 477 828 79 89044 318 59 483 882 90000 401 04 18 39 515 48 91082 302 40 487 851 58 92116 281 774 970 93618 91 994 94215 70 405 721 9191 95252 327 96104 38 273 96 602 44 926 97483 98083 566 99156 250 513 756

100207 792 101062 102302 416 764 871 938 103271 341 480 763 91 823 104118 417 556 77 801 921 105155 64 452 82 540 603 106585 735 1071313 516 758 108242 394 408 633 953 109011 92 741 875 919

110012 570 111604 112251 353 725 113269 93 558 114148 871 466 590 713 945 115396 639 116405 534 626 82 858 117300 419 932 118272 204 87 463 93 715 119140 817 409 97

120232 435 121238 803 543 83 859 122092 171 281 429 877 123379 91 426 33 522 707 812 124602 80 722 885 125099 124 50 279 334 140 968 126125 40 72 501 19 127283 405 529 637 128157 207 316 574 977 129029 75 269 520 68

130008 334 473 518 32 131109 856 85 914 132026 108 706 133053 344 453 726 46 134281 395 530 698 789 808 135081 173 222 343 75 722 136262 342 577 97 867 91 137069 141 246 806 951 138270 361 620 701 841 910 139075 585 823

140279 142517 58 625 143282 534 895 144011 49 623 744 145314 782 889 945 146071 113 90 410 141 801 43 147434 665 980 148331 657 827 61 149065 285 364 515 781 861 70 150155 82 96 236 82 353 430 533 703 94 151049 56 203 614 888 964 77

152146 339 448 926 153929 154590 155218 355 420 871 156084 159 294 385 467 698 839 157286 385 864 158095 232 701 853 929 159321 879 160381 601 719 855 56 975 161056 120 425 364 962 162422 784 165370 934 43 80 164111 949 165671 779 166199 72 330 744 886 167227 783 168019 174 745 812 66 169157 915.

170126 548 633 804 983 171228 411 47 573 172034 102 173205 628 975 174063 366 944 58 175222 367 691 845 53 931 99 176187 342 489 532 884 978 177225 178168 505 179029 489 526 614 86 180239 966 181013 153 63 260 352 887 182031 41 407 184305 587 695 747 87 969.

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

315 503 1654 2773 4788 5158 984 6719 7496 8610 9255 856 10446 13482 350 14453 970 15061 16095 600 3 17225 18757 19062 208 21032 76 23951 24525 25625 748 26455 27525 28095 32230 33955 96 34203 910 35392 40673 41684 43590 635.

456984 46483 47660 49060 220 40 50290 52824 53630 54338 597 678 55296 57969 58353 661 60389 61701 965 62158 357 63010 274 563 64379 568 65798 67154 242 368 68195 418 88 945 69280 70234 71297 72393 74399 490 75603 76551 65 78654 79282 80060 81241 497 887 84422 357 85057 86039 87710 88343 90200 92401 629 93569

96184 98649 99051 100238 102041 103359 526 106422 38 850 107802 108108 230 109364 112937 115302 561 117091 495 118230 394 120751 121781 126563 819 128086 124 129572 133654 134408 750 901 88 135618 945 136013 41 138091 807 139046

141367 142338 144419 145240 147305 149037 491 894 903 150779 151123 42 152272 153106 154100 387 432 50 896 155214 796 56240 158247 159237 374 748 160305 597 874 163545 730 164339 167390 168112 86 169594 170248 703 971 171520 172018 173130 976 174532 175908 176649 179626 183756 990 184517.

Wygrane po 50 zł.

2637 3154 381 635 973 4823 5182 6966 8497 566 9143 10223 11178 257 778 12412 843 13166 14856 15190 356 844 17729 58 910 60 18509 848 21765 22856 23675 24451 26437 981 28658 30403 531 31164 660 32169 320 862 33446 75 543 35823 933 36191 205 480 878 37328 66 506 897 39025 213 36 597 41405 42996 43138 256 442 44038 934.

45243 627 885 47507 48167 49507 50059 612 51853 90 53495 905 54505 495 745 986 55494 812 56115 57329 58311 643 762 84 59271 60043 632 857 80 61558 62212 517 63070 66544 774 67178 68047 295 69798 70045 112 734 71190 936 73464 84 949 74188 471 915 75572 853 75957 77893 78594 79649 80248 726 81197 83258 614 86155 87516 88671 223 89582 90007 713 91494 93698 975 94583 803 52

95978 96102 471 98425 94 99043 100607 101076 103590 104031 107 427 579 105596 841 106129 107078 691 108052 501 887 109497 110535 723 97 111278 626 987 112632 113371 114574 115078 685 877 116007 209 499 849 984 117717 118647 119345 53

120007 123875 125375 126054 127211 345 128810 80 130197 131749 52 71 934 132004 133144 135344 558 136984 137064 138490 139429

140068 141960 142850 143113 793 144269 345 145979 146602 147293 148450 518 648 149679 838 903 150139 840 62 153199 455 155483 156217 83 404 45 617 864 157112 159487 160063 427 161645 926 162314 163401 164727 166095 214 954 167036 168997 169939 170991 171249 [illegible] 174144 257 431 175762 989 176996 177214 427 87 179108 180496 662 181159 183125 539 63 752 55 18468 455.

IV ciągnienie

Główne wygrane

10,000 zł. 57305.

5,000 zł. 103006.

2,000 zł. 69416 143519 161490 184383.

1000 zł. 41933 50346 57735 133913 19104 59390 114932 154264.

500 zł. 39687 46641 60078 66140 110989 116767.

400 zł. 27138 35078 44288 77723 84079 131234 148031 151248 163841 171728.

250 zł. 1779 6649 10070 11621 17464 28841 65636 67749 77899 85902 95678 117185 118196 132881 147786 163785 173289 180350 184850.

200 zł. 1782 3606 17464 17508 21845 32721 34054 35165 36662 39639 53043 54187 59831 64102 64794 61593 68146 71051 77849 87606 86289 89809 82862 93124 104733 116460 116529 123185 132268 137383 140166 141887 147786 153598 166090 169487 171578.

Wygrane po 150 zł.

383 1337 2777 888 918 41 3975 4160 5556 6318 472 522 653 7009 317 787 9131 250 10372 466 11838 71 12638 13669 14550 68 16279 373 77 17089 339 19129 373 76 941 20145 981 22404 525 23210 379 25131 946 75 26332 27863 987 29361 30026 810 93 35192 827 926 36713 845 37205 38128 39366 40518 70 41017 430 43785 44385 540 45489 900 46749 864 48320 41 601 898 939 49895.

51888 900 71 52157 812 53777 884 55022 25 108 57 56041 90 726 57626 40 58481 60334 407 884 62025 220 63488 971 65327 532 66870 67201 69456 637 712 32 70113 518 695 885 71375 72052 74441 75953 76053 827 77892 78206 472 914 79056 364 989 80611 60 82746 83437 70 84820 85282 88126 534 665 769 89310 418 92389 482 652 93512 687 94761 96398 97809 923 98191 420 67 99 781

100651 101467 102172 104023 281 105392 679 106258 107055 98 108756 110668 111380 841 56 113039 488 569 114404 581 115534 116138 960 118548 848 119321 120061 328 448 121611 122055 314 123661 124020 356 556 125055 807 127972 129552 71

130482 131080 82 133182 381 134683 138052 265 301 139168 140344 501 141030 91 853 142030 984 143270 455 80 144921 73 145143 146409 670 984 147480 149204 742 990 150013 25 134 740 151577

152479 722 72 969 153437 585 642 155492 543 156036 770 157332 55 158364 160108 24 66 750 161394 163092 261 778 165166 244 445 166533 950 168490 564 169323 17057 288 789 177426 565 627 813 172295 173558 175018 811 91 176000 712 177703 178716 179589 180841 181001 17 807 183143.

Wygrane po 50 zł.

533 1747 810 63 927 2758 3155 606 5787 836 6985 7045 642 763 10077 265 365 79 432 12132 226 698 949 13160 14466 15267 927 17805 18093 393 518 386 19452 699 20124 21546 958 22069 248 316 51 524 939 72 23088 132 934 24101 359 25709 26 26567 689 27795 28335 96 29674 30152 754 31744 900 32806 999 33860 34422 61 64 680 919 35414 937 36384 495 37156 39432 88 582 40698 41904 67 42036 697 925 47 43154 691 892 44703 841 45414 47255 48834 49915.

50221 51374 52741 77 53320 825 55212 56076 240 57824 58253 94 348 491 59545 669 61425 40 795 62634 362 63479 778 64211 443 80 514 569 65365 849 66369 562 719 980 67111 307 68226 97 587 806 72 69342 571 70117 73026 242 840 74285 313 572 771740 682 930 78036 114 603 735 79514 606 53 80575 679 81030 691 973 82167 485 814 83217 424 574 704 945 85571 622 86874 88185 699 89228 495 615 42 728 895 90097 951 91464 70 673 787 876 994 92309 93441 550 600 752 94632 96015 689 97774 913 98055 99037 86 322 28 423 817

100237 587 879 101587 740 920 102989 103290 675 104260 552 106056 120 284 107154 270 108112 724 810 109833 40 110272 726 825 36 948 111499 605 112908 113354 412 61 115451 116164 488 711 118347 749 928 119304

120387 121325 122181 319 473 124242 125019 323 438 676 126509 634 799 902 15 127157 432 128111 356 415 41 753 827 130672 132573 133878 134175 135090 949 136823 137209 892 943 138159 72 93 139421 805 140092 370 610 72 790 141309 616 988 142637 827 143311 626 707 95 144720 832 145248 363 146200 147552 941 148021 151 149652 898 150145 227 661 889 151312

152283 153004 154438 155524 156303 157212 495 158096 269 159370 447 93 161061 343 162325 641 866 163047 69 502 883 164624 165003 576 166775 942 167559 168566 710 169238 90 447 806 170368 171052 798 172531 173296 301 174482 175180 225 673 803 176464 177213 70 730 178029 179672 180156 404 181656 183441 815 52 184338 510 615 744.

520 tysięcy bezrobotnych

wykazała ostatnia rejestracja

Bezrobocie jest w tym roku nietylko nadzwyczajnie wielkie (mówimy oczywiście jedynie o bezrobociu rejestrowanem oficjalnie przez urzędy Pośrednictwa Pracy, gdyż bezrobocie faktyczne a nierejestrowane jest znacznie jeszcze wyższe), ale zarazem niezwykle uporczywe. Wbrew bowiem zapowiedziom, wyrażanym z kół urzędowych jeszcze 3 tygodnie temu, nie można dotąd stwierdzić jego poczynającego się spadku. Ostatni tydzień przyniósł znowu wzrost liczby rejestrowanych bezrobotnych, która w sobotę 16 b. m. osiągnęła cyfrę 520.203, czyli o 3.155 osób więcej, niż tydzień przedtem.

Na terenie Warszawy zanotowano 38.888 bezrobotnych (o 187 więcej), na terenie Łodzi 42 805 (o 932 więcej), w okręgu łódzkim 14.040 (o 142 więcej), na terenie Sosnowca 29.933 (o 934 więcej), na G. Śląsku 129.870 (o 806 więcej), na terenie Poznania 34.106 (o 755 więcej); jedynie okręg warszawski z cyfrą 17.922 zarejestrowanych bezrobotnych wykazał stan o 296 osób lepszy, niż poprzedniego tygodnia.

W kołach urzędowych twierdzą, że bezrobocie przeszło już swój punkt kulminacyjny, a jego obecny wzrost jest wynikiem przystąpienia gminnych komitetów Funduszu Pracy do rejestrowania kandydatów na wiosenne roboty, zapowiedziane na kwiecień.

Czy w handlu ma też obowiązywać Obowiązek posiadania kwalifikacyj?

W kołach gospodarczych rozwinęła się, teoretyczna narazie, dyskusja, dotycząca wprowadzenia przepisów o kwalifikacjach kupieckich. Chodziłoby o pewną analogję z rzemiosłem.

Prowadzenie warsztatu rzemieślniczego połączone jest z kwalifikacjami jego właściciela. Obecnie pewne koła kupieckie wysuwają projekt, aby w stosunku do kupców również żądano dowodów, że nabyli rutynę i że odbyli odpowiednią praktykę.

Jednocześnie od każdego kupca żądanoby dowodów ukończenia szkoły zawodowej.

Projektodawcy zdają sobie sprawę, że postulat ich spotka się z poważną opozycją przeważającej części kupiectwa, totéż twierdzą, iż rygorystyczne przepisy odnosiłyby się wyłącznie do firm nowopowstających.

Sprawa kwalifikacyj dla kupców ma być rozpatrzona wkrótce przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

O umożliwienie pracy organizacyjnej

wśród pracowników umysłowych

Związki Pracowników Umysłowych wystąpiły z memorjałem do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie ułatwienia pracy działaczom związkowym.

Organizacje zawodowe domagają się, aby pracownicy, którzy zostaną członkami zarządu Związku lub jego lokalnego oddziału, nie mogli być usunięci z pracy w przedsiębiorstwie, prócz wypadków, usprawiedliwiających rozwiązanie stosunku służbowego w myśl art. 32 R. P. R. z 16 marca 1928 roku.

W memorjale wysunięty został również postulat wprowadzenia zakazu zmniejszania poborów działaczom związkowym, lub przenoszenia ich do innego zajęcia, uważanego zwyczajowo za niższe.

Pozatem memorjał zmierza do ułatwienia delegatom związków komunikowania się na terenie warsztatu pracy z wszystkimi członkami związku, zezwolenia na inkaso składek oraz na swobodne kolportowanie ulotek i pism zawodowych.

Rolnictwo w szeregu

Waszyngton, w marcu

Mam dziś pisać o rolnictwie i jego poczynaniach w Ameryce, a choć jestem o tysiące kilometrów od syreniego grodu to, jednak ciąży na mnie nieodparty urok rozwartych nożyc głównego publicysty gospodarczego „Gazety Polskiej".

Rozwarte nożyce — ich brzęk, i połysk metaliczny, tak mnie hipnotycznie pociąga, że poprostu nie jestem w stanie się oprzeć tajemniczej naturze nic nieznaczących wyjaśnień tak kochanej przez ludzi biernych myślowo. Przecież to jednak Ameryka, kraj pracy, wytężonej działalności, więc muszę zamiast młócić siano, przejść do realnych projektów i wydarzeń z tego terenu.

P. Henry Wallace, sekretarz rolnictwa, ma czas na prace w zakresie swego resortu, na organizowanie wielkich zrzeszeń gospodarczych rolniczych, na pisanie dobrych książek, konferowanie z ciekawymi dla niego ludźmi — nie ma tylko czasu na posiedzenia codzienne. Pan sekretarz rolnictwa mówią, że jest trochę fantastą i trochę idealistą — wierzy w człowieka, wierzy w konieczność urealnienia przyjaźni międzynarodowej i w dobro natury ludzkiej. Rezultatem tego rodzaju nastawień jest stworzenie kilkudziesięciu potężnych organizacyj producentów rolnych. Zadaniem tych organizacyj jest planowe wytwarzanie artykułów rolniczych zgodnie z potrzebami życia.

Organizacje są oparte na dobrowolnem porozumieniu producentów każdej poszczególnej gałęzi. Obejmują one pomiędzy innymi wytwórców: bawełny, pszenicy, tytoniu, wieprzowiny, winogron i t. d. Dobrowolnie zawarte zawarte umowy określają ilość artykułu, który ma być wytwarzany, przestrzeń zasiewu, warunki wytwórczości, jednem słowem to wszystko, co decyduje o ilości i jakości otrzymanego artykułu.

Niech czytelnik nie przypuszcza bynajmniej, że w skład tego rodzaju porozumienia wchodzą sami wielcy obszarnicy i magnaci — porozumienie to objęto w roku ubiegłym 70 proc. indywidualnych wytwórców. Praca około zmontowania tego rodzaju aparatu była wprost gigantyczna, ale p. Minister Rolnictwa wybrał tę właśnie drogę, nie dużo łatwiej się i prostszą, jaką mu dawał tak zwany AAA akt, czyli ustawa o sanowaniu rolnictwa, jakby w Polsce powiedziano. Na zasadzie wyżej wymienionej ustawy sekretarz rolnictwa miałby prawo w drodze zarządzenia państwowego unormować przestrzeń zasiewu i ilość artykułu oraz jego cenę, ale on woli zorganizowanie go swobodnego obywatela, aniżeli rozkaz państwa. Dziwny to kraj i dziwne obyczaje, gdzie człowiek mogący załatwić jednym pociągnięciem pióra szereg skomplikowanych spraw gospodarczych, rozszerzyć, czyli jak się to u nas mówi wzmocnić autorytet władz wykonawczych wybiera drogę pertraktacji i umów z nieokreślonym i ciemnym nieraz tłumem producentów. Ale jak się rzekło, **p. Wallace jest fantastą i idealistą, wierzy on w to, że państwo jest dla człowieka, a nie odwrotnie, że państwo ma wielkie obowiązki wychowawcze w stosunku do jego obywateli i że lepiej się wychowuje w drodze swobodnego wyboru i perswazji, co do dróg zaleconych, aniżeli w drodze bezmyślnego nakazu ustawy.**

Rezultaty dotychczas osiągnięte są dosyć dalekie od ideałów zamierzonych, jednak droga przebyta już jest wielka i poprawa gospodarcza na terenie rolniczym bardzo znaczna. Prawdą jest, że kontrakty powyżej omawiane zmierzają, do zmniejszenia ilości wytworzonych płodów co może wydawać się sprzeczne z humanitarnymi założeniami, biorącymi pod uwagę głód i niedosyt.

Sekretarz Wallace zdaje sobie sprawę z tych zarzutów, na obronę swoją przytacza jednak fakty, że zwiększenie przestrzeni pól uprawnych i zaprowadzenie intensywnej gospodarki wymusiło wielkim eksportem wojennym do Europy dziś jest tylko ciężarem wobec zamknięcia tych terenów dla zbytu amerykańskiego. Drugi argument wysuwany w obronie tego stanowiska polega na konieczności zorganizowania rolnictwa na modłę przemysłu, aby dalej łącznie, planowo iść po linji zaspakajania najszerszych potrzeb ludności.

Wallace w swojej książce „Nowy Front" widzi w ludności rolniczej ten trzeci czynnik, który obok bankierów i przemysłowców z jednej strony, oraz obok robotników z drugiej — zajmie miejsce świadomej i zorganizowanej grupy społecznej, mającej ambicje nietylko zaspakajania swoich potrzeb i interesów, ale wytwarzania obok ideologji kapitalistycznej i komunistycznej trzeciej ludowej. — Ludowość Wallaca to nie ciasny partykularyzm amerykański, ma on szerokie perspektywy myślowe, któremi obejmuje świat cały. Cięży Wallacowi doktryna Monroego, cięży wyłączność i egoizm amerykański, rozumie, że świat musi żyć w wzajemnej celowej i planowej wymianie usług. Rozumi Wallace że kończy się rola wielkich miast i że ulegną reorganizacji potężne centra przemysłowe, ale z drugiej strony kocha niewolnika mechanicznego robota, jako wykonawcę najniższych funkcyj niegodnych pracy i twórczości ludzkiej.

Obok kwestji uporządkowania gospodarczego życia wsi, wyłania się sprawa uzdrowienia jej finansów, ciężary długów i procentów są wprost nieznośne. Tymczasowe środki zaradcze zasadniczo idą po linji zapewnienia rentowności warsztatom produkcji rolniczej, po tem zaś dopiero po linji konwertowania zadłużeń, zmniejszania odsetek itp. Największą trudnością jest brak dyscypliny i zdolności organizacyjnej wśród farmerów. Chytrość krótkowzroczna poszczególnych jednostek, doprowadza do ciągłego przekraczania przyjętych na siebie umownych zobowiązań. Perswazja i nacisk moralny wywierają jednak swój zbawienny skutek, doprowadzając do coraz to większego zdyscyplinowania członków rozproszonej społeczności farmerskiej.

P. Walace pomimo wszelkich trudności wierzy w ostateczne swe zwycięstwo ideowe, wierzy też w prezydenta Roosevelta i jest mu niezmiernie oddanym. W warunkach luźnych form politycznych partyjnego życia amerykańskiego, będąc daleki ideowo od senatora Slassa jednego z przywódców partji demokratycznej, czy też od ministra skarbu Morgentau, szuka łącznie z nimi nowych rozwiązań dla lepszego jutra, dla poprawy doli ludzkiej.

Jerzy Kuncewicz.

Warszawska GIEŁDA PIENIĘŻNA

w dniu 20 marca

Dewizy: Belgja 123.50, (kupno); Holandja 358.80; Londyn 25.38; Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta; Oslo 127.65; Paryż 34.98; Praga 22.15; Szwajcarja 171.75; Stokholm 130.75; Włochy 44.14; Berlin 213.00;

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28 i pół, rubel złoty 4.55 i pół — 4.55, dolar zł. 8. 88 i trzy czwarte, gram czystego zł. — 5.9244. Marki niemiec. (bank) w obr. prywat. — 198.00. Funt sterlingów (banknoty) w obr. prywat. — 25.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowl. 46.50; 7 proc. poż. stabil. 72.13 — 72.25; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolar. 53.00; 5 proc. konwers. 68.75 — 69.00; 6 proc. poż. dolarowa 78.25; 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94.00; 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 50.88; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 53.50 (drobne odcinki) 53.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 61.00 — 61.25 (odcinki po 1.000 zł.) 61.50 — 61 i trzy ósme; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 40.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 68.25, 8 i 9 — 66.50.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 92.25 — 91.75 (w proc.); 7 proc. śląska 72.50 — 71.50; 7 proc. st. m. Warszawy 71.25 — 71.00.

Akcje: Bank Polski 90.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.00; Węgiel 14.25 14.50; Lilpop 11.25 — 11.60; Modrzejów 5.00 — 5.20; Ostrowiec 23.25; Starachowice 17.25 — 17.50 — 17.35; Haberbusch 43.50.

Nowy przywilej

dla inwalidów

Minister Sprawiedliwości zawiadomił prezesów Sądów Apelacyjnych, że sprzedażą znaczków sądowych i stemplowych w gmachach sądowych mogą się zajmować wyłącznie inwalidzi wojenni.

Dotychczas znaczki sprzedawali woźni.

Dziś każdy może wziąć udział w konkursie „ABC-Nowin Codziennych“

1000 bezpłatnych biletów do lóż Opery

dla uczestników konkursu na „Ulubioną operę Warszawy“

Rozpoczęliśmy wielką akcję popularyzacji muzyki operowej, przeznaczając dla naszych czytelników 1000 bezpłatnych biletów do opery, stanowiących nagrody w konkursie na „Ulubioną operę Warszawy“. Dziś zamieszczamy trzeci kupon konkursowy, dla wygody zaś tych czytelników, którzy dotychczas nie zapoznali się z warunkami konkursu, powtarzamy dziś raz jeszcze szczegółowe informacje o naszej akcji.

Konkurs dostępny dla wszystkich

Konkurs dostępny jest dla wszystkich czytelników „ABC — Nowin Codziennych“. Jedynym warunkiem uczestniczenia w konkursie jest nadesłanie w terminie, który później podamy, 7 kuponów, jakie, począwszy od poniedziałku, drukujemy codziennie po jednym w „ABC — Nowinach Codziennych“. Po ogłoszeniu kuponów ogłosimy szczegółowe wskazówki o sposobie i terminie przesłania ich do redakcji.

Kupony dodatkowe — dla opóźnionych

Jeżeli ktoś dopiero dziś postanowił stanąć do konkursu, brak pierwszego i drugiego kuponu nie przeszkodzi mu otrzymać nagrody, ponieważ po wydrukowaniu 7 kuponów, ogłosimy jeszcze kupon dodatkowy. Kuponem dodatkowym będzie można zastąpić dowolny brakujący kupon kolejny. W ten sposób, jeżeli np. komuś zabraknie pierwszego i drugiego kuponu, będzie mógł nabyć dwa egzemplarze „ABC— Nowin Codziennych“ z kuponem dodatkowym i uzyskanemi w ten sposób kuponami zastąpić brakujące.

Na czem polega konkurs?

Konkurs polega na nadesłaniu odpowiedzi na trzy następujące pytania:

Pytanie pierwsze: Jaka jest ulubiona pana (i) opera?

Pytanie drugie: Jaka jest ulubiona pana (i) arja w tej operze?

Pytanie trzecie: Jaką operę chciałby pan (i) w najbliższym czasie ujrzeć na scenie Opery warszawskiej?

Odpowiedź na pierwsze pytanie należy krótko uzasadnić. Uzasadnienie powinno być szczere, bezpośrednie, napisane zwięźle — nie może ono przekraczać 40 wierszy druku. Pozatem do odpowiedzi na trzy podane wyżej pytania należy dołączyć kartkę wymieniającą kompozytorów oper wystawionych w bieżącym sezonie przez obecną dyrekcję. Bierzemy tu pod uwagę tylko premjery i specjalnie przygotowane wznowienia. Są to opery następujące: **„Eros i Psyche“, „Carmen“, „Iris“, „Faust‘, „Kraina uśmiechu“ (operetka), „Don Carlos“, „Pajace“.**

Nagroda — 2 bilety do loży

Zwycięscy konkursu otrzymują 500 nagród. Każdą nagrodę będą stanowić dwa bezpłatne bilety na przedstawienie wieczorne do loży lub do jednego z pierwszych rzędów krzeseł na dwa miejsca położone obok siebie.

Podstawowym warunkiem otrzymania nagrody jest, poza nadesłaniem 7 kuponów, trafne wymienienie kompozytorów wyszczególnionych powyżej oper. Spośród tych czytelników, dobrze podających nazwiska kompozytorów, jury konkursu, którego skład niebawem podamy, wybierze 500 autorów najlepszego, najciekawszego uzasadnienia odpowiedzi na pierwsze pytanie konkursu, dotyczące ulubionej opery uczestnika (uczestniczki) konkursu.

A zatem zbierajmy kupony i przygotowujmy się do odpowiedzi konkursowej. Jeszcze tylko cztery kupony, poczem w ciągu kilku dni trzeba będzie dokonać wyboru „Ulubionej opery Warszawy“!

Dziś — zgodnie z zapowiedzią — drukujemy dalszy ciąg cyklu wywiadów z artystkami i artystami Opery warszawskiej, rozpoczętego wczoraj rozmową z p. dyr. Korolewicz - Waydową.

Najlepiej dyryguję

Przy pustej sali...

Rozmowa z dyr. A. Dołżyckim

Pierwszy kapelmistrz Opery, dyr. A. Dołżycki żyje tego dnia — rano pracą, wieczorem — fantazją. Od 10-tej godziny przygotowuje nową premjerę: „Afrykankę“ Meyerbeera, o godzinie 5-tej popołudniu daje sobie wreszcie małą przerwę, ucieka do domu, żeby na parę godzin zagłębić się w partyturze „Pajaców“ i o godzinie 8-ej wieczorem stanąć przy kapelmistrzowskim pulpicie.

DZIWNY DYRYGENT

Teraz, w gabinecie przy scenie, siadł zmęczony, odgarnął z czoła zwichrzone włosy, zapowiada rozmowę fantastyczną i zaczyna od takich oto zwierzeń:

— Największą moją przyjemnością jest dyrygować wtedy, kiedy nikogo niema na sali, kiedy jest zupełnie pusto. Mogę zrzucić marynarkę, czuć się swobodnym, zapomnieć, że to jest teatr, praca nad widowiskiem, mogę myśleć tylko o muzyce. Na tych bezludnych próbach w przyćmionej wielkiej sali daję z siebie najwięcej. To jest twórczość, szczytem tej twórczości jest próba generalna, potem przychodzi premjera, rzecz jest gotowa, skończona, wypracowana do najdrobniejszego szczegółu i — zaczynam myśleć o nowej premjerze.

— Przecież nie powie pan chyba tak o „Pajacach“? Pan tę operę inscenizował, pan ją przekształcił i ożywił dzieło Leoncavalla. Czyżby dziś, właśnie dziś, po odniesionym sukcesie „Pajace“ przestały pana interesować? Chyba właśnie teraz opera powinna być panu szczególnie droga i prowadzenie jej na wieczornem przedstawieniu dawać najwyższe zadowolenie?

— Otóż mówię panu — odpowiada Dołżycki — umiem „Pajace“ niemal na pamięć, dyrygowałem tą operą, mało powiedzieć, 150 razy, a jeszcze przed przedstawieniem przeczytam i przemyślę całą partyturę. Bo to jest radość, to jest tworzenie. Zato wieczorem — wszystko gotowe, a ja tylko prezentuję publiczności rezultat pracy. Myślą jestem już gdzieindziej — przy jutrzejszej próbie porannej.

— Trzeba wiedzieć — ciągnie Dołżycki dalej,—że od objęcia dyrekcji przez panią Waydową zapanowały tu zupełnie niesłychane zwyczaje. Artysta po wieczornym spektaklu przychodzi na próbę o 10-ej rano, o godzinie trzeciej zjada obiad i wpół do piątej pracuje dalej. Chybabym nigdy próby nie skończył, gdyby nas nie spędzono ze sceny o 7-ej wieczorem przed wieczornem przedstawienia. Jadę wtedy do domu przebrać się we frak, a artyści idą do garderób i gdy trzeba, wieczorem znów śpiewają.

— To jest szalona praca!

— Szalona. Ale tak być musi. Mamy za mały zespół, a na większy nas nie stać. Ratuje nas najcudowniejsza siła pod słońcem: młodość. Młodzi artyści potrafią trwać przy pracy od rana do wieczora, pracują dla sztuki, a nie na miejskie emerytury. Premjera nie jest dla nich jednym więcej kłopotem, ale świetnym celem, dla którego warto poświęcić trochę sił. Sekret tej szalonej — jak pan powiada — pracy, tkwi w tem, że to jest zarazem twórczość. Ja prawie mieszkam w operze, w operze jem obiad, popołudniu z godzinę prześpię się w t. zw. „reżyserce“ na górce i tyle odwiedzam dom, co wpadnę się przebrać.

— Że nie mam nic czasu dla siebie? Właśnie przeciwnie —cały czas mam dla siebie. Cóż jabym robił z tym „wolnym“ czasem? Cały mój czas jest wolny, bo ciągle pracuję nad tem, co jest sensem mojego życia. Jestem dyrygentem, muzykiem — więc dyryguję, inscenizuję, idę naprzód, ożywiam operę, tworzę. Można mi tylko zazdrościć. Ażebym był szczęśliwy, potrzeba mi jedynie, żeby mój zapał nie łamał się na czczych, martwych przeszkodach, żeby mój entuzjazm miał oddźwięk w innych, a to przecież mam w naszej operze.

— Urzędnik w biurze czeka na urlop, ja czekam na chwilę, kiedy będę mógł wystawić „Dybuka“. Urzędnik marzy o odwalaniu wszystkich swoich kawałków ja marzę o skąpaniu się w tym nowym wysiłku. Tak, jestem przepracowany i jestem wolny, jak nikt. Idę pochłaniać partyturę „Pajaców“. Do widzenia! Do widzenia! (b.).

Jutro zamieścimy wywiad z primabaleryną opery —Lodą Halamą i z pierwszym baletmistrzem, p. J. Cieplińskim.

Wśród dzieł i artystów

— Nowe opery piszą polscy kompozytorzy. Prof. Piotr Rytel pracuje obecnie nad nową operą, której akcja odbywa się w Turcji za czasów Mohameda IV. Opera pojęta jest jako dramat muzyczny, w którym linja koncepcji muzycznej biegnie nieprzerwanie. Całość składać się będzie z czterech aktów.

Feliks Nowowiejski, laureat tegorocznej nagrody państwowej, ukończył poemat symfoniczny „Beatrice“, pojęty jako muzyczne ukształtowanie „Boskiej komedji“ Dantego. Pozatem naszkicował już Nowowiejski nową operę komiczną „Kaszuby“ i powraca niebawem do dalszej pracy nad operą „Ondraszek“, komponowanej do libretta Gustawa Morcinka.

— Powieść o Tomaszu Zanie. Wanda Dobaczewska, literatka wileńska, pracuje obecnie nad powieścią p. t. „Przyjaciel Tomasz Zan“.

— Literaci krakowscy przeciw reformie ortograficznej. Walne zgromadzenie Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie uchwaliło rezolucję, wymierzoną przeciw projektowanej zmianie pisowni. Rezolucja wysuwa m. in. argument, że daleko idąca zmiana pisowni uczyniłaby nieczytelnym dla przyszłych pokoleń dorobek polskiej twórczości literackiej z lat minionych.

— Pogrzeb ś. p. prof. J. Rozwadowskiego. W Krakowie, na cmentarzu Rakowickim, złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. J. M. Rozwadowskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomitego uczonego, który przed kilku dniami zmarł nagle na dworcu w Warszawie. Nad grobem zasłużonego językoznawcy przemawiali prof. dr. Wróblewski, dr. Jan Nowak, prof. dr. Szober oraz prof. dr. Otrębski. Na pogrzebie reprezentowane były wszystkie poważniejsze polskie instytucje naukowe i polskie uniwersytety.

— Państwowa nagroda plastyczna — w końcu marca. Jeszcze w bieżącym miesiącu zbierze się jury państwowej nagrody plastycznej, które przyzna nagrodę za rok 1934, wynoszącą 7.000 zł.

— Flip i Flap przestają grać razem. Głośna para aktorów filmowych, Laurell i Hardy, znanych pod pseudonimami „Flip“ i „Flap“, występujących razem od 7 lat, postanowiła przerwać współpracę.

Na targu w Lublinie

Nie mogli się dorachować...

Miłe wspomnienie i współczesne kłopoty

Lublin, w marcu 1935.

Niema w Polsce bujniejszej poza Podolem ziemi, jak Lubelszczyzna. Czarne jej łany jak sadza lśnią się pod słońce wiosenne, a wigor od ugorów płynie na człowieka, jak podmuch czarodziejskiego balsamu.

Bujną w tych stronach zawsze bywała uroda chłopska, bo nigdy jej nie brakło ożywczych soków z ziemi. Chłopy jak dęby rosłe, w sobie rozłożyste. Konie w zaprzęgu jak Bucefały. Dziewczęta jak brzozy smukłe i w sobie przegibne, a w twarzy jak brzoskwinie, w najlepszem słońcu wykąpane.

Nie zapomnę tej chłopskiej urody w typach i rozmachu, gdym przed wojną bywał w Garbowie u gospodarza Józefa Nakoniecznego. Był to wybitnie jurny typ chłopa lubelskiego. Wysoki i barczysty, wzrok jastrzębia, czupryna jak u tura — w chłopskiej czamarze kroju regjonalnego, w „wazoniku“ lubelskim, osadzonym nabakier — olśniewał tężyzną i urodą.

Pamiętam, jak poszliśmy do karczmy na muzykę. Odsapnął, rubla rzucił do basetli i jak grzmotnie obcasami, jak wywinie tanecznicą niby piórkiem... aż drzazgi leciały z podłogi, a łoskot szedł taki, jakby baterja zajeżdżała na pozycję. Nie ubliżał mu ten jankor taneczny, choć posłem był do Dumy, znanym w Warszawie i w Petersburgu, w Krakowie i we Lwowie, jako świetny mówca, który z taką samą pasją porywał za sobą tłumy, jak potem w swej wsi rodzinnej, gdy ochota dopisała, chwytał do tańca najbardziej urodziwe kobiety.

I oto na targu w Lublinie spotykam szczęśliwym trafem gospodarza z Garbowa, leciwego już chłopa, co znał dobrze Nakoniecznego, świeć Panie — nad jego bogatą duszą chłopską! Wspomnienie przedwojenne z Garbowa zbliżyło nas i na chwilę związało rozpamiętywaniem przeszłości i pokrzepiającym lamentem nad współczesnością.

— Józek zginął — powiada gospodarz z Garbowa — jak tylko ta wojna zaczęła się. Jechał automobilem do Warszawy robić politykę, jak mu to zawsze pasowało. Jakbym go dziś jeszcze widział, siadał do maszyny. Nie bójcie się, powiada, teraz to już napewno będzie Polska! Pojechał i niedaleczko od Garbowa wjechał na kupę kamieni. Grzmotnęło nim strasznie, bo chłop był nie ułomek — i gotów! Szkoda człowieka...

Niedaleko na placu stał wóz chłopski, na nim kobiecina skromnie ubrana iskała w zawiniątku groszaki, licząc je mozolnie.

— To moja kobieta — roześmiał się pogodnie gospodarz. Umie niby rachować, a nie potrafi dorachować się dwóch złotówek. Takie czasy!

— Z chusty dla Weronci nic nie będzie! — podchwyciła kobiecina. A myślałam, że wystarczy.

— Przerachuj jeszcze raz — uspokajał ją mąż. — Uczyłaś się w szkole, to się może dorachujesz. Weronci będzie markotno bez tej chusty.

Nie dorachowała się jednak. Bo jakże? Za dwie kury, które przywiozła na targ, bo cóż miała przywieźć, żyd zapłacił 3.65 zł., za małą osełkę masła, bo trudno o więcej na przednówku, tylko 1.55 i tylko 2 grosze, jakby na śmiech dorzucił, za siedem jajek 37 groszy — jakby z łaski. Razem nazbierało się 5.59 zł.

— A najbardziej tych kur mi żal, bo wnet zaczęłyby się nieść, ale co robić? Jak trza to trza!

— Tfu! — splunął gospodarz. —Szachrajstwo się wielkie robi i tyle!

Istotnie — jakieś szachrajstwo. Bo z tych 5.59 zł. kupiło się: litr nafty za 42 gr., 2 kg. soli za 72 gr., pudełko zapałek za 10 gr. Oto cały dorobek całodziennej lechmany! Zostało 4.35 zł., ale ani chusty dla Weronci, którą zdałoby się zamąż wydać, ani nowych półkoszków na wóz w żaden sposób nie kupi, choćby żyd był miękki, jak łój w szabasówce.

— Nic innego tylko przepić, albo zanieść do urzędu skarbowego na podatki, a właściwie tylko na procent od zaległych podatków. I tak już krowę zajęli... — westchnął gospodarz i jeszcze raz splunął siarczyście.

— Szkoda gadać! — przyświadczyła gosposia. — Choćbyś miał łeb jak ceber, nie dorachujesz się.

— A nie dorachujesz się...

Tak sobie przyświadczali żałośnie, a ja choć więcej w rachunkach biegły, nie umiałem im uradzić społecznie w tej buchalterji chłopskiej, niezaprzysiężonej, a tak wiernej, że każda jej cyfra biła jak pięść w twardy bruk lubelski.

Coby to na takie rachunki powiedział dorodny syn ziemi Lubelskiej, Józef Nakonieczny, który — aczkolwiek dochodowy, zawsze w wydatkach był oszczędny, a przecież nigdy nie dał się zdystansować nawet najbogatszym sąsiadom z Garbowa i tak jak oni, gdy ułapił do tańca przylepną dziewuchę, zawsze rzucił do basetli rubla. Coprawda, nie często tańczył.

Dziś w takiej okazji stałby go było — na 5 groszy!

Tad. Op.

KUPON

3

Konkurs „ABC-Nowin Codziennych“

Z plastyki

Współczesna rzeźba francuska

I.

Gdy ABC znowu zaczęło wychodzić rano, już jako pismo 10-groszowe, życzliwi starsi i bardziej doświadczeni koledzy w redakcji radzili mi, żebym nie pisał takich długich recenzyj. „Człowiek—mówili—czyta gazetę rano w tramwaju, jak jedzie do biura, więc nie pisz pan takich kobył, bo nikt nie będzie miał zdrowia ani czasu, żeby doczytać do końca“.

No, niby racja, i czasu niema, i niewygodnie w tramwaju się skupiać, ale co robić, gdy z racji jakiejś ciekawszej i wartościowej wystawy wypadnie omówić ją obszerniej? Wobec tego poproszę moich czytelników, by, w takich wypadkach brali bilet przesiadkowy, albo, na miłość boską, panie motorniczy, jedź pan wolniej!

Właśnie i teraz trudno nam będzie wykręcić się sianem, bo w IPS-ie urządzono bardzo poważną wystawę współczesnej rzeźby francuskiej. Reprezentowani są najwięksi rzeźbiarze francuscy, pokazane dzieła zostały wypożyczone przeważnie ze zbiorów muzealnych, przyczem i sama wystawa ma charakter niecodzienny i b. specjalny, gdyż ogranicza się wyłącznie do jednego z działów sztuki, nie uwzględniając, jak to zwykle bywa, malarstwa. A na wystawach zwykliśmy przedewszystkiem oglądać obrazy, gdy jest tam również jakaś rzeźba, to przeważnie nikt na nią nie zwraca uwagi, ot stoi sobie jakiś „postument“ i basta. Z tych też między innemi względów w wartościach rzeźby mniej się rozeznajemy, niż w malarstwie, subtelności języka rzeźbiarskiego są dla nas bardziej nieuchwytne. Dlatego nie zawadzi, przed omówieniem samej wystawy, przypomnieć sobie o kilku zasadniczych różnicach między rzeźbą i malarstwem.

Napozór te różnice są łatwe do uchwycenia, ale z najbardziej jaskrawych wynikają także inne, z których już mniej dokładnie zdajemy sobie sprawę. Malarstwo zna tylko płaszczyznę, rzeźba operuje trójwymiarowością, w malarstwie kolor odgrywa rolę, rzeźba poza nawiasem swych zagadnień stawia barwę i t. p. — to są rzeczy wszystkim dobrze znane i co innego chciałem przypomnieć. Oto rzeźba zmusza poprostu artystę, by inaczej myślał niż malarz, inaczej każe mu organizować jego wyobraźnię plastyczną. Weźmy dla przykładu malarskie, a jeszcze lepiej rysunkowe, studjum głowy. Rysując twarz ludzką można pewne jej szczegóły dla tych lub innych względów poprostu pominąć, przemilczeć, pozostawiając w tem miejscu biały, niezarysowany papier. Rzeźbiarz natomiast, kształtując głowę ludzką w jakimkolwiek materjale nie może, że się tak wyrażę, niczego przeskakiwać; musi ujawnić swój stosunek do każdej płaszczyzny i płaszczyzienki, które, stykając się z sobą, tworzą całość bryły. Kształt, lub jego szczegół, niewywołany z nicości przez artystę, utopiony jest w pustej płaszczyźnie obrazu, niema go; szczegół nierozwiązany przez rzeźbiarza istnieje mimo to, pozostawiony samemu sobie, gdyż istnieje bryła materjału, w której rzeźbił rzeźbiarz, istnieje, jako coś zupełnie namacalnego i konkretnego. Obraz jest fikcją od a do z, a rzeźba, już sama przez się jest czemś rzeczywistem, przedmiotem, a nie udaniem.

Każdy z nas, chociażby w czasach szkolnych, próbował sobie rysować rozmaite t. zw. główki. Zwykle dyletant tak postępuje: rysuje zewnętrzny kontur twarzy, a w środku umieszcza nos, oczy, usta. Ale dajcie kawałek gliny, niech spróbuje zabawić się w rzeźbiarza. Nos, oczy, usta... no dobrze, ale na czem to wszystko będzie siedziało? Boczne ścianki nosa np. przechodzą w płaszczyzny policzków, te znowu w... Nie, proszę państwa, rzeźbiarz nie może się wymigiwać, musi budować całość bryły, w której rozmieszcza poszczególne rysy.

Na wystawie, obok dzieł wybitnych rzeźbiarzy, pokazano także nieliczne przykłady rzeźby, wykonane przez słynnych malarzy, np. Degas‘a. One właśnie są niezmiernie pouczające, gdyż wskazują, jak malarz, nawet wybitny, nie radzi sobie na terenie rzeźby. (Panie motorniczy, gdzie się pan tak śpieszy u licha!). Pod sutą szatą Mickiewicza w pomniku Bourdelle‘a wyczuwamy doskonale goleń nogi, jabłko kolanowe rysuje się wyraziście, chociaż je przykrywa materja. A malarza Degas‘a obchodzi tylko kierunek nogi jego chudej tancerki, traktuje ją jak wałek; choć ją widzimy w obcisłym trykocie, nie rozpoznajemy wcale jej struktury. W akcie tancerki obchodzą go także tylko kierunki poszczególnych członów ciała, gdyż one stanowią o ruchu: o partję brzucha np. wcale się rzeźbiący malarz nie kłopotał, zostawił glinę, jak tam była, a światło ją cieniuje, jak samo chce.

Zupełnie inaczej postępuje rzeźbiarz Bernard. I on również jest wyrazicielem ruchu, ale bryłę traktuje po rzeźbiarsku. Jako syntetyk, upraszczając formę, pomija także pewne szczegóły, lecz nie zamazuje kształtu. Szyja tańczącej dziewczyny wygląda niemal jak walec, ale miejsce połączenia tego walca z bryłą ramion nie jest wcale zamarkowane. Bernard to piewca wymowy ruchu: nie uznaje manierycznych upozowań. Każe swym modelom wykonywać rozmaite czynności i podpatruje, jak się przytem ruszają. Jego kompozycja rytmiczna wyrasta z prawdy życiowej. Rodin, Bourdelle, Maillol, Despiau to dalsze filary rzeźby francuskiej, ale o nich będziemy mówili następnym razem.

Wiktor Podoski.

MARZEC

21

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—39	17—48
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
10—43	5—20
Dł. dnia	Przyb.
12—9	4—25

Dziś św. Benedykta
Jutro św. Bogusława

Dziś 10 stopni ciepła

Na Pomorzu, w Wilkopolsce oraz w Polsce środkowej wczoraj było przeważnie pochmurno, pozatem panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła: od 0 st. do 3st. w dzielnicach zachodnich, od —3 do —8 st. na Polesiu i w Wileńskiem, a od 0 do 3 st. na pozostałym obszarze kraju.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły głównie wschodnią część Polski, lecz były one niewielkie i nie przekraczały milimetra. Grubość szaty śnieżnej w górach wnosi: 69 cm. przy Morskiem Oku, 70 cm. na Hali Gąsienicowej, 62 cm. w Krynicy na Jaworzynie, a 30 cm. w Siankach.

Przewidywany przebieg pogody do południa jutrzejszego dnia: po mglistym i miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia dość pogodnie. Nocą przymrozki, dniem temperatura około 10 st. Słabe wiatry miejscowe.

Chcieli zarobić i poratować się
na imieninach marsz. Piłsudskiego

LWÓW, 20. 3. Zarząd m. Lwowa rozesłał do prasy komunikat treści następującej:

„W związku z ogłoszeniem na łamach lwowskiej „Gazety Porannej" Nr. 10.962, zawierającem życzenia imieninowe ze strony magistratu lwowskigo dla Marszałka Polski, J. Piłsudskiego, zarząd m. Lwowa stwierdza, że ogłoszenie to zostało wydrukowane wbrew zezwoleniu i bez zgody zarządu m. Lwowa, który uważa, że tego rodzaju forma życzeń dla osoby dostojnego Solenizanta, jest w najwyższym stopniu niestosowna. Podpisano: Wacław Drojanowski".

Jak się okazuje, wtorkowa „Gazeta Poranna" na trzech stronach wydrukowała życzenia imieninowe wszystkich miast i miasteczek Małopolski Wschodniej z miastem Lwowem na czele. Życzenia te zamieszczono w formie płatnych ogłoszeń. Jak wynika z komunikatu zarządu m. Lwowa, „Gazeta Poranna" zamieszczała ogłoszenia, nie pytając się o zgodę zarządów miast zainteresowanych.

Nie ulega wątpliwości, że także inne miasta, które „Gazeta Poranna" próbowała przy sposobności imienin marsz. Piłsudskiego naciągnąć na subwencję w formie niezamówionego inseratu, zaprotestują przeciw tej formie karoty, mało mającej wspólnego z pietyzmem imieninowym.

Składanie życzeń płatnemi inseratami praktykowane jest czasem przez żydowską inteligencję i to pośledniejszą.

Balon „Legjonowo"
wylądował pod Lublinem

Balon „Legjonowo", który wystartował wczoraj o godz. 13.15 z placu marsz. Piłsudskiego, z załogą mjr. inż. Mazurkiem i inż. Stozko, wylądował wczoraj o godz. 17.10 w pobliżu majątku Garków koło Lublina.

Wskutek zimna balon począł szybko opadać i mimo wyrzucenia całego balastu był zmuszony do lądowania na zagajniku. Lądowanie odbyło się spokojnie przy pomocy miejscowej ludności. Balon złożono i przewieziono końmi do Lublina. Piloci wrócili pociągiem do Warszawy.

Zderzenie „torpedy" z wozem
Katastrofa kolejowa pod Widzewem

ŁÓDŹ, 19. 3. (PAT.). — Dziś, o godz. 9.50 rano, na torze kolejowym przed stacją Widzew wydarzyła się katastrofa. Przy przejeździe w dzielnicy Widzew dróżnik Michał Monius z nieznanych powodów nie stawił się dziś do służby i nie zamknął szlabanu. Niedbalstwo to spowodowało właśnie katastrofę. W czasie gdy miał nadjechać z Warszawy pociąg motorowy „torpeda", wjechała na tor bryczka należąca do mleczarza Józefa Janowskiego, który jechał ze swym służącym, Janem Mikierskim. Torpeda z wielką siłą uderzyła w bryczkę, rozbijając ją doszczętnie. Janowski poniósł śmierć na miejscu. Mikierski wpadł do rowu i uległ połamaniu żeber i rąk. Zmarł on po dwóch godzinach w szpitalu. Prowadzący pociąg - torpedę maszynista zdołał zahamować dzięki czemu uniknięto wykolejenia.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz. Moniusa aresztowano.

W teatrach i na ekranach
Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Krysia" Szaniawskiego. Teatr Mały „Cudzik i S-ka" Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską Teatr Letni „Piekna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. Teatr Aktora: „Plac Paryski 13" sztuka Vicki Baum. Teatr na Kredytowej operetka: „To lubią kobiety" z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Katiusza". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka", Atlantic (Chmielna 33) — „Dziewczęta w mundurkach". Apollo (Marszałkowska 106) — „Weronika" z Franciszką Gaal. Capitol (Marszałkowska 125) — „Antek Policmajster" (film polski), Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłonka" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Poszukiwaczki złota".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

W Cyrku (ul. Ordynacka) operetka: „Gwiazda Areny".

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Czwartek, dn. 21. 3. 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł), 7.15 Dziennik por. 7.25 Dal. ciąg muzyki (pł). 7.45 Odczytanie programu, 7.50 Wskazówki prakt. 8.00 Aud. dla szkół, 8.05 Przerwa, 11.57 Sygnał, 12.00 Hejnał, 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Audycja dla szkół, 12.30 Szkolny por. muz., 13.00 Chwilka dla kobiet, 13.10 D. c. szkolnego poranku muz. (Tr. ze Lwowa), 13.45 „Z rynku pracy", 13.50 Wiad. o eksporcie pol., 13.55 Przegląd giełd., 14.00 Przerwa, 15.45 Konc. orkiestry Górzyńskiego, 16.30 „Causeries litteraires", 16.45 „Wesoła muzyka", 17.00 „Głuchoniemi uczą się mówić", 17.15 Koncert 17,50 Poradnik sport., 18.00 Pieśni włoskie, 18.15 „Przyglądając się aktorom", 18.30 Skrzynka ogólna, 18.40 „Życie kulturalne i art. stolicy", 18.45 Krakowiaki, 19.07 Program, 19.15 Wiad. rolnicze, 19.25 Wiad. sport., 19.30 Wiad. sport. 19.35 Utwory na wiolonczelę (Tr. z Wilna), 19.50 Pogadanka akt., 20.00 „Od dziś wiosna wszędzie". 20.45 Dziennik wiecz., 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce", 21.00 Teatr Wyobraźni, 22.15 Koncert symf., 22.00 Koncert rekl., 22.45 Muzyka lekka, 23.00 Wiadom. meteor., 23.05 D. c. muzyki lekkiej.

Piątek, dn. 22. III. 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Pobudka do gimn., 6.36 Gimn., 6.50 Muzyka (pł). 7.15 Dzien. poran., 7.25 D. c. muzyki (pł.), 7.45 Progr., 7.50 Wskazówki prakt., 8.00 Audycja dla szkół, 8.05 Przerwa, 11. 57 Sygnał, 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor., 12.05 Przegląd Prasy, 12.10 Koncert Zespołu Salonowego, 12.50 Chwilka dla kobiet, 12.55 Dziennik poł., 13.00 Koncert pop. (pł.), 13.50 Wiadomości o eksp. pol., 13.55 Przegląd giełd., 14.00 Przerwa, 15.45 „W Praterze znów kwitną drzewa", 16.30 „Listy od dzieci", 16.45 Recital śpiewaczy, 17.00 Dyskutujemy o zagadnieniach wychowawczych, 17.15 Roman Statkowski, 17.40 Audycja dla chorych, 18.10 „Juljusz Cezar" Szekspira (fragm.) 18.30 Koncert, 18.45 „Kraina Uśmiechu", 19.07 Program, 19.15 Skrzynka rolnicza", 19.25 Wiadomości sportowe, Koncert Orkiestry, 19.50 Feljeton akt., 20.00 „Jak spędzić święto?", 20.05 Pogadanka muz., 20.15 Konc. Symf., 22.30 Recytacje poezyj, 22.45 Nauki wielkopostne, 23.00 Wiadomości meteor., 23.05 Muzyka salonowa.

Piątek 22 marca 1935 r.

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.00 Koncert. 13.55 Chwilka społ. 14.00 Arje i pieśni. 16.30 „Zaczarowana fujarka". 19.07 Program. 19.15 „Renesans spiski". 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Jak spędzić święto. 23.30 Skrzynka fran.

KRAKÓW: 13.00 Popularna muzyka oper. 15.45 „W Praterze znów kwitną drzewa". 16.45 Recital śpiewaczy. 18.30 Koncert. 18.45 Muzyka sal. 19.07 Program. 19.15 Pogadanka. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 Dokąd jechać w święto?

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.00 Muzyka. 16.30 „Listy od dzieci". 17.40 Audycja dla chorych. 18.30 Koncert. 18.45 Muzyka lekka. 19.07 Program. 19.15 „Dzień reportera". 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Koncert. 20.00 Poradnik tur.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Wiadom. gosp. 13.55 Wskazówki prakt. 14.00 Muzyka tan. 18.30 Koncert. 18.45 Fantazje op. 19.07 Program. 19.15 Schubert. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?".

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 18.30 Koncert. 18.45 Marsze (pł.) 19.07 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadom. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?".

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Muzyka dla wszystkich. 18.30 Koncert. 18.45 Muzyka lekka i tan. 19.07 Program. 19.15 Wiadom. gospodarcze. 19.25 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto".

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka społ. 7.55 Giełda. 13.00 Muzyka oper. 13.50 Odcinek powieściowy. 16.30 „Podróż wileńskiego Don Kiszota". 18.40 Życie art. i kult. miasta. 18.45 „Słynni piosenkarze". 19.07 Program. 19.15 Sylwetka duchowa. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Wiadom. sport. 20.00 Jak spędzić święto?

Tajemnicze kradzieże węgla w Żyrardowie
nie zostały wyjaśnione

Na terenie kolei w Żyradowie od kilku lat dokonywano tajemniczych kradzieży węgla. Policja na daremnie starała się wykryć sprawców. Zasadzki, wywiady, obserwacje i obławy, organizowane przez Urząd Śledczy, nie dawały żadnych rezultatów, Węgiel ginął całymi wagonami.

Zrodziło się podejrzenie, że w kradzieżach biorą udział urzędnicy kolejowi, którzy współdziałając ze złodziejami, ostrzegają ich o obławach. Według danych, ustalonych policyjnie, na czele bandy złodziei stał urzędnik kolejowy Jerzy Kozłowski oraz jego żona Kamila, uchodząca za „mis Żyrardów".

Razem z Kozłowskimi aresztowano braci Teodora i Franciszka Kwiatkowskich oraz cały szereg innych osób. Rewizje domowe przeprowadzone u podejrzanych wykryły węgiel ze śladami wapna, którem służba kolejowa znaczy przewożony w wagonach węgiel. Następnie ustalono, że złodzieje zalewali cały Żyrardów i okolice kradzionym węglem, a raz zdarzyło się nawet, że magistrat zakupił większy transport węgla pochodzącego z kradzieży.

W Sądzie Grodzkim w Żyrardowie odbyła się rozprawa przeciwko bandzie złodziei. Kozłowski skazany został na 3 lata więzienia, żona jego na dwa lata, pozostali zaś oskarżeni na kary od 6 miesięcy do roku więzienia.

Od wyroku tego skazani apelowali, lecz Sąd Okręgowy ze względów formalnych ułożył sprawę i przekazał ją prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie. Prokurator wszczął na nowo dochodzenie i śledztwo trwało półtora roku.

W tych dniach cała sprawa została przez prokuratora umorzona z braku dowodów winy. Tajemnica kradzieży węgla w Żyradowie nie została wyjaśniona.

Wyrok w sprawie rewindykacji
73 kościołów unickich

WILNO, 20.3. („Ruskoje Słowo" w Wilnie donosi, iż Sąd Okręgowy w Równem wydał orzeczenie w sprawie rewindykacji 73-ch kościołów unickich, zajętych w swoim czasie na cerkiew prawosławną, których zwrotu domagała się rzymsko-katolicka kurja. Kurja biskupia ma się odwołać do wyższych instancyj sądowych od tego wyroku.

Zapomniał o matce
uciekając na Litwę

WILNO, 20.3. W związku z ucieczką do Litwy ks. Żejdzisa, który zabrał z sobą monstrancję i inne kosztowności kościelne, oraz niektóre przedmioty opisane przez komornika, donoszą ze Święcian, że zbiegły przed odpowiedzialnością działacz litewski pozostawił bez środków do życia swą 60-letnią matkę, której losem musiał się zająć wydział powiatowy i Pol. Tow. Dobroczynności w Święcianach, lokując ją w prowadzonym przez siebie przytułku dla starców.

Dyrektor banku niemieckiego
przemówił w duchu hitlerowskim

ŁÓDŹ, 20. 3. W lokalu restauracji „Tivoli", wielką awanturę wywołał dyrektor Banku Przemysłowców Niemieckich, Ludwik Ranke, który w stanie podchmielonym zaczepił kilku żydowskich gości, a potem wygłosił przemówienie w duchu hitlerowskim, wołając pod adresem Żydów: „Won z lokalu, Żydzi parszywcy".

Dopiero dzięki interwencji policji, udało się uspokoić dyr. Rankego, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnei.

Dumping japoński w Polsce
Termometry na... kilogramy

W styczniu przywieziono do Polski z Japonji próbne partje narzędzi chirurgicznych. Osobliwością są niskie ceny, proponowane przez dostawców.

Kupcy japońscy żądają za termometry lekarskie po 48 zł. 75 gr. za kilo. Cena linijek do rachowania wynosi 83 zł. za kilo, jakokolwiek są to wyroby precezyjne. Tania jest również t. zw. konfekcja szklana: okulary, binokle, monokle i składane lornetki teatralne.

Nieszczęśliwy wypadek
narciarza w Tatrach

ZAKOPANE. 20.3. (PAT). — Roman Skarzyński z Warszawy podczas wycieczki narciarskiej złamał nogę. Na skutek alarmu ze schroniska w Dolinie Pięciu Stawów polskich wyruszyła ekspedycja tatrzańskiego ochotniczego pogotowia ratunkowego na czechosłowacką stronę do Doliny Wirchcichej, gdzie leży ranny. Trudnem zadaniem ekspedycji będzie przetransportowanie rannego przez Gładką Przełęcz do Doliny 5 Stawów, a stąd do Roztoki, a następnie do Zakopanego

Aresztowanie defraudanta w Radomiu
w wygodnej kryjówce u przyjaciela

RADOM, 20. 3. Przed kilku tygodniami urzędnik warsztatów wagonowych dyrekcji kolejowej w Radomiu Antoni Pietrasik, zastępując chorego kasjera, podjął w kasie dyrekcji 83.000 zł., z których przywłaszczył sobie 71 tys. zł. i znikł z gotówką bez śladu. Przez trzy tygodnie szukano Pietrasika, nawet rozpisano za nim listy gończe zagraniąę, a tymczasem Pietrasik najspokojniej ukrywał się u jednego ze swych przyjaciół w Radomiu. Wykrywszy tę wygodną kryjówkę Pietrasika, policja aresztowała go.

Bankier żebraków częstochowskich
znikł bez śladu

CZĘSTOCHOWA, 20. 3. W tajemniczy sposób znikł gospodarz domu noclegowego w Częstochowie, 64-letni Robert Szczygielski, który od dłuższego czasu zarządzał domem noclegowym za pensją miesięczną 50 zł. z mieszkaniem i utrzymaniem.

Szczygielski cieszył się wielką popularnością wśród żebraków, którzy z całem zaufaniem oddawali mu do rąk swe oszczędności.

Przed kilku dniami rodzina jednego z żebraków przyjechała do Szczygielskiego ze wsi w celu odebrania swych oszczędności. Szczygielski oświadczył, że pieniądze ulokował w jednym z banków katowickich, wyjechał zatem do Katowic, a po powrocie zamiast zwrócić pieniądze, napisał do zarządu domu noclegowego list, że spowodu choroby nerwowej nie może dalej pełnić swych funkcyj, poczem wyszedł i od tej chwili słuch o nim zaginął.

Poszkodowani żebracy, w liczbie 40-stu, rozpoczęli na własną rękę poszukiwania za Szczygielskim, przypuszczając, że trafiło mu się jakieś nieszczęście.

Strajk protestacyjny
na kopalniach węgla

KATOWICE, 20. 3. Strajk protestacyjny na kopalni „Florentyna" w Łagiewnikach, zakończył się. Natomiast na trzech kopalniach sp. akc. „Godulla" trwa w dalszym ciągu.

Niemieckie związki zawodowe
Żądają rozparcelowania śląskich latyfundjów
między bezrobotnych

KATOWICE. 20. 3. Związek połączonych niemieckich związków zawodowych w Katowicach wystąpił do miarodajnych władz w Warszawie i w Katowicach z memorjałem, w którym omówiwszy zebrobocie na Śląsk, **odrzuca projekt wysyłania bezrobotnych na kresy wschodnie i wypowiada się za rozparcelowaniem wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej na Śląsku**, która, jak wiadomo, znajduje się w rękach magnatów niemieckich lub wielkich koncernów przemysłowych.

Niemieckie związki zawodowe żądają osiedlenia bezrobotnych na rozparcelowanych latyfundjach śląskich.

Powyższy memorjał jest nader charakterystyczny choćby z tego powodu, że Konwencja Genewska broni jeszcze chwilowo wielką własność ziemską na Śląsku przed parcelacją.

Memorjał powyższy w polskich kołach politycznych wywołał podejrzenie, że zawodowe związki niemieckie mają na celu rozparcelowanie polskiej ziemi, będącej własnością niemiecką, **w duchu... komisji kolonizacyjnej.**

Skonfiskowano dziennik
po 17 dniach dopiero

POZNAŃ, 20. 3. Starostwo grodzkie w Poznaniu zajęło wczoraj Nr. 95 „Kurjera Poznańskiego" z dn. 27 lutego b. r za karykaturę zamieszczoną przy artykule p. t. „Pod toporem kata", w którym omawiano ścięcie dwóch arystokratek niemieckich podejrzanych o szpiegostwo. Karykatura była wzięta przez „Kurj. Poznański" z dziennika paryskiego „La Republique". Konfiskata nastąpiła po 17 dniach od chwili ukazania się karykatury.

Płakał jak dziecko
stając przed sądem

LWÓW, 20.3. — Ruski adwokat z Dubiecka, Aleksy Harasymow, znalazł się na skutek kryzysu w ciężkich warunkach materjalnych. Szukając zarobku, puścił się na drogę przestępstwa, ogłaszając w gazetach, że wyrabia posady. Kiedy wpłynęły liczne oferty, kazał petentkom wpłacić po 300 zł. na koszt wyrobienia posady. Po kilku miesiącach, gdy nikt posady nie otrzymał, do prokuratora napłynęły skargi. Sąd grodzki skazał adwokat na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem. Druga instancja uniewinniła Harasymowa.

Prokurator wniósł skargę do Sądu Najwyższego i po kasacji tego wyroku odbyła się trzecia rozprawa, w rezultacie której utrzymano wyrok skazujący. Rozprawa obfitowała w momenty dramatyczne, albowiem oskarżony tłumacząc się, że przestępstwa dokonał ze skrajnej nędzy, płakał jak dziecko podczas swoich zeznań.

Zastrzelenie przemytnika

KATOWICE, 20. 3. Pod Chorzowem straż graniczna zastrzeliła jednego z przemytników, który chciał się przedostać przez granicę. Tego samego dnia zatrzymano szajkę, złożoną z 13 osób, której odebrano znaczną ilość przemycanych towarów.

Samobójstwo
przemysłowca

BIELSKO, 19.3. (PAT.). Wczoraj około północy popełnił samobójstwo przemysłowiec tutejszy L. Lipschütz. Desperat wyskoczył z okna 2-ego piętra na bruk, doznając rozbicia czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Powodem samobójstwa było przygnębienie spowodu ciężkiej choroby.

Jubileusz Lawińskiego

Jeden z najweselszych ludzi w Polsce, Ludwik Lawiński, obchodzi wkrótce jubileusz 25-letniej pracy scenicznej. Z tej okazji odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 1-ej pp. w sali teatru Wielka Rewja uroczyste przedstawienie jubileuszowe z udziałem całego szeregu artystów scen polskich. W dniu tym cała Warszawa przyjdzie niewątpliwie ujrzeć swego ulubieńca.

18-letni łowca posagowy

pod pretekstem ożenku wyłudził pieniądze

Jak pisze „Hajntyge Najes", pomiędzy żydowską młodzieżą męską w Lublinie wybuchła ostatnio epidemja polowania na posagi. Nawet 18-letni młodzieńcy nagabują „szatchenów" (zawodowych swatów), poszukując ożenku z posażnemi pannami.

Jeden z takich 18-letnich poszukiwaczy złota, z zawodu pracownik handlowy, niejaki R. G., zaręczył się z pewną, bardzo przyzwoitą i solidną panienka z Bramowej ulicy dlatego tylko, że panienka ta, aczkolwiek o wiele od niego starsza, miała drogą pracy i oszczędności uskładany poważny, aż 6.000 zł. wynoszący, posag. Przezorny młodzieniec, chcąc się ustrzec od wszelkich możliwych niespodzianek, kazał sobie ten posag w gotówce wyliczyć i skłonił pannę, aby ulokowała całą sumę w banku na jej i na jego imię, tak, aby żadne z nich zosobna nie mogło pieniędzy podnieść. Kiedy panienka spełniła życzenie młodzieńca, ten ostygł bardzo w stosunku do niej. Przestał jej asystować, a przeciwnie, widywał ją coraz rzadziej, aż wreszcie zaczął zupełnie unikać. Zorjentowawszy się w sytuacji, zawiedziona panienka z dużą dozą praktyczności pomyślała przedewszystkiem nietyle o swem złamanem sercu, ile o zagrożonym posagu.

— Co zrobić, co?

Przyszła jej genjalna myśl do głowy. Poszła do banku z jakimś znajomym młodzieńcem, przedstawiła go tam jako swego narzeczonego, R. G., i za jego i swoim podpisem podniosła całe 6.000 zł. swego posagu. Niebawem dowiedział się o tem prawdziwy narzeczony. Natychmiast udał się do banku i zażądał od dyrekcji wypłacenia mu powtórnie połowy zdeponowanej wspólnie z narzeczoną sumy, grożąc skandalem. Bank nie uląkł się tej groźby. Dyrektor starał się przemówić chciwemu młodzieńcowi do sumienia. Wskazywał mu na to, że przecież panienka, aczkolwiek podstępem, otrzymała tylko swoje własne pieniądze. Młodzieniec jednak był nieustępliwy. Wprost z banku udał się do policji i oskarżył swą narzeczoną o oszukańcze podniesienie z banku jego i jej wspólnych pieniędzy. Nieszczęśliwa narzeczona została zaaresztowana. Aby zostać uwolnioną, musiała złożyć powtórnie do banku całą sumę. Pomimo to jednak grozi jej jeszcze bardzo niemiły proces...

W kołach lubelskich poławiaczy posagów panuje o sprytnym młodzieńcu opinja:

— Spryciarz to on jest, ale i szwynia cokolwiek tyż.

Anglja—Europa

w piłce nożnej

Anglicy projektują z okazji 25-lecia koronacji króla angielskiego Jerzego V rozegranie w tym sezonie meczu Anglja — reprezentacja Europy.

W Sowietach grają

w rugby

W Sowietach wykazują coraz większe zainteresowanie sportem. Ostatnio sportowcy sowieccy zaczynają grać w rugby. Przy moskiewskim Komitecie Kultury Fizycznej stworzono nawet specjalną sekcję rugby, gdzie systematycznie uprawia się ten sport, dotychczas nieznany u naszego wschodniego sąsiada.

7 kwietnia odbędzie się bieg

O puhar Wieczoru Warszawskiego

Sezon lekkoatletyczny otwiera rok rocznie bieg o puhar „Wieczoru Warszawskiego". Bieg ten, który gromadzi zawsze na starcie najwybitniejszych biegaczy stolicy, odbędzie się w tym roku już dnia 7 kwietnia. Bieg ten dostępny jest zarówno dla zawodników stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych, to znaczy niezrzeszonych w klubach.

Bieg „Wieczoru Warszawskiego" odbywa się w konkurencji drużynowej oraz indywidualnej. Kluby walczą zespołowo o piękny puhar „Wieczoru Warszawskiego", natomiast pojedyńczy zawodnicy o nagrody indywidualne. Zaznaczyć trzeba, że nagrody te, liczne i piękne, otrzymają zawodnicy zarówno stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Puhar „Wieczoru Warszawskiego" oraz wszystkie nagrody indywidualne będą wystawione na widok publiczny na jednej z wystaw sklepowych w Warszawie.

Bieg „Wieczoru Warszawskiego" odbędzie się na takim terenie, aby publiczność mogła obserwować całość biegu, co znacznie podniesie atrakcję tego biegu.

Zapisy do biegu „Wieczoru Warszawskiego" będą przyjmowane w redakcji „Wieczoru Warszawskiego" już za kilka dni, o czem nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Cracovia zwyciężyła

reprezentację Berlina 1:0

Hokeiści Cracovii, którzy w niedzielę zremisowali w Berlinie z reprezentacyjną drużyną Niemiec 1:1, spotkali się z reprezentacją Berlina, którą uprzednio Czechosłowacka drużyna praska LTC, wzmocniona trzema graczami kanadyjskimi, rozgromiła 9:0.

Mecz Cracovia — Berlin zakończył się nieznacznem zwycięstwem drużyny krakowskiej 1:0. Bramka padła w ostatniej tercji ze strzału Wulkowskiego.

Drugi z kolei mecz, reprezentacja Niemiec LTC Praga przyniósł wynik remisowy 2:2.

„Więzy"

polska powieść o Wielkiej Wojnie

Pod tym tytułem wychodzący w Lublanie (Jugosławja) dziennik „Sokolski Glasnik" zamieścił artykuł o drukowanej na szpaltach naszego pisma i wydanej potem nakładem księgarni św. Wojciecha, powieści Ireny Pannenkowej p. t. „Więzy". Autor artykułu, prof. Uniwersytetu w Zagrzebiu, dr. Fr. Ilesić, znany przyjaciel Polski, mówi o powieści z dużem uznaniem i kończy życzeniem, by wśród wielorakich „więzów", które w myśl powieści określają postępowanie jednostek i narodów, jaknajbardziej zacieśniały się te więzy, które łączą Polskę z pobratymczym narodem jugosłowiańskim.

Prof. Ilesić, charakteryzując całą działalność pisarską Pannenkowej, zwraca także szczególną uwagę na znaną mu jej pracę historyczną: „Walka Galicji z centralizmem wiedeńskim".

Piłkarze Wisły krakowskiej

walczyć będą zagranicą

Ligowa drużyna piłkarskiej Wisły wyjeżdża w drugiej połowie kwietnia na kilka meczów do Belgji i Francji. Pierwszego i drugiego dnia Wielkiej nocy Wisła weźmie udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim w Brukseli, w którym wezmą również udział brukselskie drużyny Daring i Union, oraz SC Strasbourg.

Następnie Wisła wyjeżdża do Francji, gdzie dnia 27 kwietnia rozegra mecz z reprezentacją miasta Aniche, a 28 kwietnia z okręgiem Billy - Montigny.

Z Filharmonii

Rozstrzygnięcie Międzynarodowego konkursu skrzypcowego

imienia Henryka Wieniawskiego

Znów jesteśmy pobici i zdystansowani z kretesem. Jeszcze raz publicznie stwierdzamy naszą nieudolność artystyczną — przynajmniej na boisku estradowem wobec przeciwników cudzoziemców, wyszkolonych gruntownie i znacznie nas przewyższających kulturą gry. Można propagować zagranicą twórczość H. Wieniawskiego drogą narzucenia wyuczania się jego muzyki przez wszystkich konkurentów-wirtuozów, gorzej jest wbijać ją powielokroć w uszy słuchaczów warszawskich. Ale największą szkodą jest fakt, że wszystko to odbywa się, niestety, kosztem polskiej kieszeni. Wysokie i liczne nagrody pieniężne, które znalazły się z wielorakich źródeł na taki cel, jak międzynarodowy konkurs skrzypcowy „polskiego" kompozytora H. Wieniawskiego, świadczą dobitnie, że istnieje zawsze gotowość płacenia tam, gdzie wchodzą w grę ambicje rywalizatorsko-propagandowe, hazardowo-reklamowe, honor narodowy, bez względu na możliwy opłakany wynik konkursu dla polskich skrzypków.

Jeżeli rozgrywki finałowe meczu muzycznego przyniosły nam kilka rewelacyjnych niespodzianek w postaci nowych nazwisk przyszłych gwiazd skrzypcowych wirtuozów, to dotyczą one wyłącznie uczestników zagranicznych, a nie naszych, wśród których żadnych sensacyjnych odkryć nie stwierdzono.

Bacewiczówna (bez nagr.) i Niemczyk (bez nagr.) nie mogli sprostać sile napięcia artystycznego swych przeciwników. Wobec gry takiego skończonego wirtuoza, jakim okazał się naprzykład D. Ojstrech (ZSRR) (II nagr.), skrzypek o pięknym tonie, godny następca Hubermana, lub I-sza laureatka 15-letnia G. Neveu, albo choćby 13-letniego Goldsteina, mającego zaiste cudowny ton, głębokie uczucie i muzykalność fenomenalną — odchodzi chęć do dyskusji nad walorami rodzimych wirtuozów krajowej produkcji. Brakuje nam talentów, szkół, pedagogów, dobrych uczelni, solidnych, opanowanych techników-wirtuozów. Przegranie konkursu powinno nas nauczyć wielu rzeczy i otworzyć oczy na wiele kardynalnych braków i dotkliwych luk w ustroju społecznym tkwiących.

Te stracone bezużytecznie na nagrody dla cudzoziemców 20.000 złotych lepiej było użyć na kształcenie naszych młodych muzyków-skrzypków. Toby dało więcej korzyści dla polskiej kultury artystycznej od zbiorowego kompromitowania się w nierównej konkurencji z obcokrajowcami. Czas już skończyć raz z konkursomanją, a wziąć się do uczciwej pracy nad sobą samymi. Inaczej będziemy jeszcze całe lata płacili haracze obcym i ogołacali siebie z ostatniego grosza dla wręczenia go silniejszym od nas przeciwnikom. Nie jest to ani potrzebne, ani nawet możliwe.

Na taki luksus nas nie stać. A jeżeli chodzi o t. zw. „propagandę" — to jest ona wręcz fatalna wobec stwierdzenia beznadziejnego stanu rzeczy u nas z poziomem gry polskich młodych skrzypków. Ośmieszanie się publiczne i „wzorowe" organizowanie słynnych już dzisiaj w Europie warszawskich konkursów — oto specjalność i przemysł rodzimy, popierany gorliwie przez czynniki miarodajne. Za tem wszystkiem kryją się prywatne interesy, wyostrzone ambicje i karjerowiczowstwo.

Miko.

Koncert Kiepury

Na dziedzińcu zamku wawelskiego

W roku bieżącym w Krakowie w czasie lata ma być zorganizowany festival p. n. „Dni Krakowa", na który złoży się szereg pochodów historycznych, pokazów etnograficznych, widowisk teatralnych i koncertów. Jedną z głównych atrakcji ma być koncert Kiepury na dziedzińcu wawelskim, gdzie w swoim czasie urządzano już widowisko teatralne, wystawiając „Odprawę posłów greckich" Kochanowskiego.

Festival ma być obliczony przedewszystkiem na licznych przejezdnych, zdążających przez Kraków do górskich uzdrowisk i letnisk.

Odwrót reformatorów pisowni

Zostaje „ch", „rz" i „ó"

Na ostatnich posiedzeniach członków Komitetu Ortograficznego, powołanego do opracowania reformy pisowni polskiej, postanowiono zaniechać wielu zbyt radykalnych zmian. Jak ogólnie wiadomo, wysuwane były na obradach Komitetu Ortograficznego tak daleko idące reformy, jak np. zniesienie znaków „ch", „rz" i „ó". Otóż właśnie tego rodzaju zmiany już nam nie grożą.

Komitet Ortograficzny po pierwszych obradach nad pisownią w Krakowie postanowił odwołać się jakby do opinji publicznej, t. j. do tych, których stosunek do pisowni jest bezpośredni i czynny — do tych, którzy piszą. Opinja publiczna wypowiedziała się przez publicystów prawie zupełnie zgodnie: zaprotestowano gorąco przeciw tak radykalnym, jak proponowano, zmianom. Komitet, jak widać, wziął pod uwagę to negatywne stanowisko ludzi piszących.

Zuchwały napad

w śródmieściu stolicy

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano w śródmieściu Warszawy, t. j. przy ul. Nowy Świat 32. Do znajdującego się w tym domu sklepu Rudzkiego z płytami gramofonowemi wpadł jakiś osobnik, który sterroryzował kasjerkę i zabrawszy od niej około 100 zł. gotówką, wybiegł ze sklepu i zginął w tłumie przechodniów.

O zuchwałym napadzie bandyckim zawiadomiono policję, która rozpoczęła niezwłocznie energiczne dochodzenie.

Marsz Sulejówek-Belweder

Dorocznym zwyczajem, odbył się wczoraj X marsz Sulejówek—Belweder. W marszu tym wzięło udział 65 drużyn.

W kategorji A, która obejmowała wojsko, służbę czynną, zwyciężył 4 p. s. Podhal. w czasie 2:01:34. W kategorji B, która obejmowała popoborowych i organizacje, zwyciężył ZS Janowa. Wreszcie w kategorji C, która obejmowała przedpoborowych i organizacje, zwyciężył ZS Zbrojownia Warszawa.

Marsz podzielony był na dwa etapy: pierwszy etap prowadził do Rembertowa 6 km., gdzie odbyło się strzelanie. Wszystkie drużyny uzyskały w tym etapie wymagane minimum czasu poniżej 50 minut, dzięki czemu żadna drużyna nie odpadła.

Po oddaniu strzałów nastąpił start do drugiego etapu, wynoszącego 19 km. Najlepszy czas na tym dystansie uzyskały drużyny wojskowe, przyczem pierwsze miejsce zajął 16 p. p., który przebył trasę w czasie 1:59:34. Na drugiem miejscu przybył 4 p. strz. Podhalańskich 2:01:34. Trzeci — 27 p. p. Częstochowa 2:2:16.

— oOo —

Bibuła komunistyczna

w zabudowaniach teatru

Przed kilku dniami donosiliśmy, iż w śródmieściu, w zabudowaniach jednego z teatrów rewjowych, policja znalazła skład bibuły komunistycznej.

Jak się okazuje, skład ten mieścił się w dawnych zabudowaniach teatrzyku „Morskie Oko", sąsiadującego bezpośrednio z nocnym dancingiem „Colombina". W czasie rewizji, przeprowadzonej przez władze, znaleziono sekretarjat „MOPR-u", b. wiele bibuły wywrotowej, okólników i rozkazów. Z dochodzenia, przeprowadzonego przez policję, okazało się, iż do afery zamieszanych było 27 osób.

Po sprawdzeniu i wyjaśnieniu, na mocy decyzji władz osadzono w więzieniu 7 osób spośród personelu technicznego, szatni itd. Wśród aresztowanych 5 osób jest narodowości żydowskiej.

W Ameryce

12 razy wywoływano

Turską-Bandrowską

Znakomita śpiewaczka polska, p. E. Turska-Bandrowska, o której sukcesach amerykańskich już donosiliśmy, na koncercie symfonicznym w Cleveland śpiewała koncert Tadeusza Kasserna, napisany specjalnie dla niej do słów poematu „Orland szalony". Śpiewaczce publiczność zgotowała wielką owację, wywołując ją 12 razy.

J. B. Priestley

BOHATER

96)

Trzeba było wypisać nazwisko swoje i osoby, do której się ma interes, oraz cel wizyty. W tem miejscu Charlie napisał: „Pilne" nieco drżącemi literami.

Portjer oddał kartkę gońcowi, który kopnąwszy nogą swego towarzysza i gwizdnąwszy triumfalnie, pomknął w górne regjony gmachu.

Pora była przedwieczorna i „Trybuna" zaczęła się właśnie budzić do pracy. Dziesiątki osób to wchodziło, to wychodziło. Każdy z nich zwracał się do portjera, który im wręczał paczki gazet lub listów. Nikt nie zwracał najmniejszej uwagi na Charliego, który nagle stał się tylko jednym z półtora miljona czytelników. Nikt na jego widok nie otworzył szeroko oczu, nie krzyknął: „Ach, to przecież nasz bohater!"

Jeszcze niespełna dwa tygodnie temu fotografja jego figurowała na najważniejszem miejscu gazety, a już nikt go nie poznawał. Charlie zdecydował, że ci wszyscy ludzie muszą być ogromnie zajęci i bardzo się śpieszą. Widocznie mają pilną robotę. Ale przecież niespełna dwa tygodnie temu i on był osobistością bardzo zajętą. Czy to nie dziwne?

Po chwili wchodził w towarzystwie gońca do windy, która zawiozła ich na trzecie piętro do pustej poczekalni. Zjawił się jakiś obcy Charliemu młodzieniec, który przedstawił się jako sekretarz pana Shucklewortha i swą wyniosłą miną, oraz ustami pełnemi śliny, zrobił na Charliem jaknajniekorzystniejsze wrażenie.

— Pan Shuckleworth jest bardzo zajęty. Czego pan sobie życzy?

— Mam bardzo ważną sprawę — odparł Charlie.

Sekretarz uśmiechnął się współczująco:

— Być może, ale...

Charlie podniósł głos:

— To bardzo ważna sprawa.

— Ależ tu przychodzą dzień i noc ludzie, którzy sądzą, że mają najważniejsze sprawy. Gdyby pan Shuckleworth każdego z nich przyjmował... to pytam pana...

— Niech pan mnie o nic nie pyta — przerwał Charlie — mnie jest całkiem obojętne, ile osób tu przychodzi. Moja sprawa jest całkiem inna i pan wie o tem doskonale. Tych wszystkich ludzi nie sprowadzaliście do Londynu, żeby robić z nich bohaterów, czy Bóg wie co. Prawda?

— Możliwe, że tak. Ale pan Shuckleworth nie może pojąć, jaki ważny interes może pan teraz mieć do niego.

— Trudno, żeby to pojął, skoro mnie do siebie nie wpuszcza — odparł Charlie — zrozumie, gdy mu wszystko powiem. Gdyby to nie było ważne, nie zjawiłbym się tutaj. To mu może pan powiedzieć.

Sekretarz, najwidoczniej stworzony do słuchania, a nie do rozkazywania, wyszedł z pokoju i po chwili wrócił, by przeprowadzić Charliego do pokoju naczelnego redaktora.

Na płaskiej twarzy Shuckleworatha malowało się niezadowolenie. Nie był zachwycony odwiedzinami Charliego.

— Nie mogę sobie wyobrazić, Habble, jaką to ważną sprawę może pan mieć do nas. Jestem niesłychanie zajęty, a mam wrażenie że „Trybuna" już dość dla pana zrobiła. Nie oczekuje pan chyba już nic więcej.

— Więc niech pan mnie posłucha, panie redaktorze, — odpowiedział Charlie z powagą — mam dla pana wspaniały materjał sensacyjny.

— To już my ocenimy, jeżeli pan pozwoli.

— Wysłucha mnie pan przez chwilę. Popchnęli mnie panowie na stanowisko bohatera, które mi się wcale nie należało. Z czynu, jaki mi przypisywaliście, niewiele mnie przypadło w istocie w udziale. Ten czyn popełnił całkiem ktoś inny i ten właśnie, który zgasił pożar, siedzi teraz w więzieniu za komunizm. To jest prawdziwy bohater, a nie ja.

Na biurku zadzwonił telefon. Całe biurko Shuckleworatha było zastawione aparatami telefonicznemi. Redaktor zaszczekał do jednej ze słuchawek, potem spojrzał ostro na Charliego:

— Nie trzeba nam już żadnego bohatera. Ta sprawa się skończyła już raz na zawsze. Czy pan nie rozumie? Mamy w tej chwili inne sprawy ważniejsze, niż pożary w tem... jak mu tam... Utterton.

— Nie twierdzę, że jest inaczej, panie redaktorze. Ale przed dwoma tygodniami to było najważniejsze i oto jest chłopiec, prawdziwy sprawca...

Shuckleworth miał minę człowieka rozgniewanego:

— Nie radzę panu, Habble, posługiwać się wobec mnie takim tonem. Nie zniosę tego. Czy pan nie rozumie, że im mniej będzie pan mówił o tej sprawie, tem lepiej dla pana? Wmówił pan w nas, że był bohaterem, zainkasował pan nasz czek i zaszczyty, teraz zjawia mi się tu pan z jakąś historją o swym przyjacielu komuniście. Czy pan nie czuje, że sam wplątuje się pan w nieco ryzykowną sytuację?

(D. c. n.).

Deszcz i pogoda na zawołanie

Warunki atmosferyczne opanowane przez wiedzę

Ileż to razy niebo niełaskawe sprawia ludziom przykre niespodzianki w postaci niepożądanego deszczu lub szkodliwej suszy. Ileż to pięknych planów bywa zniweczonych przez nieobliczalne kaprysy pogody, ileż zamierzeń nie dochodzi do skutku, ileż strat może przyczynić zmienna, niepewna temperatura.

Te kłopoty metereologiczne wywołują zawsze cały szereg ofert ze strony wszelkiego rodzaju wynalazców, którzy gotowi są dokonać eksperymentów w zakresie naprawiania i uregulowania pogody. Podczas ostatnich okresów suszy w Middle West, w Ameryce, Stacja metereologiczna w Waszyngtonie była wprost zasypana ofertami wynalazców, którzy zapewniali, że mogą wywołać deszcz w sposób sztuczny. Podobnie wielka ilość ofert napływa w czasie silnych mrozów. Wtedy zawsze znajdą się jacyś dobroczyńcy ludzkości, którzy wyrażają gotowość zlikwidowania mrozu. Jedni przez odwrócenie Golfstreamu, inni przez rozniecanie olbrzymich ognisk na wierzchołkach gór.

NIEMA LEKARSTWA NA ŚNIEG

Jednym ze sposobów proponowanych dla odświeżenia powietrza w czasie bezdeszczowego i upalnego lata, jest wprowadzenie do powietrza, drogą rozpylenia nitrogenu, który zresztą i tak już w powietrzu się znajduje w małej ilości 8 procent. Znaleźli się także wynalazcy, którzy próbują ciekawych sposobów, mających na celu zatrzymanie zbyt obfitych opadów śnieżnych. Próby takie były przedsięwzięte w Rosji i stosowane, trzymane zresztą dotychczas w tajemnicy próby użycia energji elektrycznej. Narazie jednak — wynalazek nie dał poważniejszych rezultatów, i wysiłki uczonych z ZSRR skierowane zostały w stronę wynalezienia możliwie najłatwiejszych i najtańszych metod sprowadzania deszczu w suchych i jałowych okolicach wybrzeży morza Kaspijskiego.

ROZSYPUJE SIĘ W POWIETRZU LÓD

Inny, ciekawy sposób otrzymania deszczu — to rozpylanie w powietrzu drobniutkich kryształków lodu. Oczywiście, muszą być rozsypywane na takich wysokościach, gdzie temperatura jest bardzo niska. W tym celu używane są samoloty. Kryształki spadające coraz niżej, gdzie temperatura powietrza jest cieplejsza, przekształcają się w krople deszczu.

Jeszcze inny sposób wywołania deszczu — to ewolucje wielkiej ilości samolotów, które spadające spiralami, wytwarzają specjalny ruch fal powietrza, co pociąga za sobą, jako przewidziany skutek — dobroczynny deszcz.

ŚCIANA Z LODU

W Ameryce, niezmordowana wynalazczość ludzka, poczyniła cały szereg prób, mających na celu opanowanie powietrza i możność regulacji pogody, zależnie od woli człowieka. Jedna z tych prób — to olbrzymia wieża, zbudowana całkowicie z rur. Specjalna konstrukcja rur ma sprawić, że rury te będą mogły pochłaniać wszystko ciepłe powietrze i gromadzić je w górze, tak, aby tworzyło chmury deszczowe. Jednak metereologowie odnoszą się do tego wynalazku z wielkim sceptycyzmem, twierdząc, że podobny system jest utopją i jak dotychczas nie znalazł się nikt, ktoby chciał sfinansować ten wynalazek.

Przed paroma laty, w czasie niszczącej suszy, powstał również w Ameryce projekt wywołania deszczu za pomocą wzniesienia wielkiej ściany lodowej, która ustawiona pod specjalnym kątem, wywoływałaby ochłodzenie fal powietrznych i wskutek tego, tak oczekiwany deszcz. Kiedy jednak obliczono, że do nawodnienia w ten sposób jednego akra gruntu wyniósłby 20 tysięcy dolarów, zaniechano tych deszczowych eksperymentów.

Proces rozpylania w powietrzu gazów, wywołujących deszcz, również — napotyka te same trudności, a mianowicie jest niesłychanie kosztowne i np. ilość nitrogenu niezbędnego do powiększenia jego procentowości w powietrzu jest niesłychanie kosztowna, tak, że w ten sposób deszcz stałby się niesłychanym luksusem.

WYNALAZEK WYWOŁUJĄCY UPAŁY

Uczeni wysilają swoją wiedzę i pomysłowość nie tylko w kierunku masowej produkcji deszczu, ale także zamyślają o możliwościach sprowadzenia na ziemię tropikalnych upałów. Polegałoby to na wprowadzeniu do powietrza pokaźnej dozy pewnego gazu, posiadającego szczególną zdolność przesyłania promieni słonecznych. W ten sposób ciepło słoneczne dostawałoby się na glob ziemski szybciej i w dodatku nieco intensywniejsze niż dotychczas. Jednak — cała możliwość osiągnięcia tropikalnej temperatury rozbija się o trudność polegającą narazie (któż wie, co okaże przyszłość?) na nieprawdopodobieństwie produkowania tak niesłychanie wielkich ilości owego gazu, aby wystarzyły do napełnienia wielkich przestrzeni kosmicznych.

DESZCZ Z KWASU SIARCZANEGO

Jak było już wspomniane, jeden z uczonych, jako na środek niezawodnie wywołujący deszcz, wskazuje na — kwas siarczany, który należałoby rozpuścić w powietrzu. Jak stwierdzono — środek jek w istocie rewelacyjny, tylko posiada tę jedną, nie do naprawienia wadę, że deszcz jest wówczas niszczący i grozi nietylko przepaleniem całej roślinności, ale także i przeniknięciem przez dachy domostw, oraz poparzeniem ludzi.

Mniej niebezpieczny, a również skutecznym środkiem jest chlorek wapna. Tego rodzaju eksperymenty z rozpylaniem chlorku wapnia, dokonywane były w Massachussets z dodatniemi wynikami. Jest to jednak również dość kosztowne i z tej przyczyny stosowane jest jedynie w tych miejscach, gdzie silnie zgęszczona mgła wymaga rozproszenia, a właściwie skroplenia. A więc w portach morskich i lotniczych, tam, gdzie mgła przeszkadza w lądowaniu.

Plotki o królu Syjamu

Król Syjamu, Pradjankipok, który zdecydował się niedawno na abdykację, zalicza się do najbogatszych i najsprytniejszych władców. Gringoire zapewnia, że ubezpieczył się on w kompanji Lloyd'a, na wypadek abdykacji, na dziesięć miljonów dolarów. Lloyd zobowiązał się wypłacać królowi, od dnia jego ustąpienia 650 tysięcy franków rocznej renty.

O Pradjankipoku krąży mnóstwo anegdot.

Oto jedna z nich. Pewnego razu kobiety syjamskie złożyły u stóp władcy petycję, podpisaną przez tysiące kobiet. Chodziło o uzyskanie pozwolenia na wprowadzenie mody krótkich włosów. Król kategorycznie się temu sprzeciwił.

Ongi przed wielu, wielu laty mieszkańcy pogranicznych wsi w Syjamie mieli kłopot z wojowniczymi sąsiadami, z Birmy. Ówczesny władca Syjamu po długich targach oświadczył Birmańczykom, że mógłby im wytoczyć krwawą wojnę, ale nie są jej godni. Chcąc wyrazić im swoją pogardę postanowił wysłać przeciwko nim armję, złożoną z kobiet. W tym celu kazał zmobilizować kilka tysięcy energiczniejszych niewiast, wyszkolił je, ubrał w mundury i kazał im obciąć włosy. Sześć tysięcy amazonek odniosło walne zwycięstwo, nad niedołężnymi Birmańczykami. W Syjamie odbyły się huczne obchody i zabawy, a niebawem pojawił się królewski dekret mocą którego, córki, wnuczki i prawnuczki z dzielnych „żołnierek" miały na dowód uznania dla swych matek, babek i prababek nosić krótkie włosy. Dlatego to w wieku dwudziestym król Pradjankipok odrzucił zbiorową prośbę obywatelek, nie chcąc sobie narazić kasty uprzywilejowanych krótkowłosych dam, dziedziczek świetnej tradycji. (x.).

15 lat czekała na spadek

odziedziczony po krewnym w Nicei

W r. 1920 zmarł w Nicei obywatel polski Juljusz Emil Bończa - Tomaszewski w wieku lat 90. Przed śmiercią sporządził u miejscowego rejenta, będącego zarazem honorowym konsulem Rzeczypospolitej Polskiej, testament, w którym zapisał magistratowi m. Warszawy sumę 100 tys. franków, zdeponowaną w jednym z banków paryskich. Pieniądze te przeznaczył na cele dobroczynne do uznania magistratu.

Testament ten zawierał klauzulę, że magistrat warszawski obowiązany jest z tej sumy wypłacić 15.000 franków jego siostrzenicy, Marji del Perojo de Aladres Carmen Bończa - Tomaszewskiej, zamieszkałej w Hiszpanji. Po śmierci Emila Bończy - Tomaszewskiego, rejent o powyższym testamencie zawiadomił natychmiast Zarząd Miejski,, który w kilka dni później 85.000 franków odebrał, robiąc jednak zastrzeżenia co do 15.000 franków, zapisanych siostrzenicy testatora i zdeponowanych u rejenta w Nicei.

Zawiadomiona o legacie zapisanym przez zmarłego spadkobierczyni zgłosiła się do rejenta, lecz spowodu braku dowodów, pieniędzy nie mogła odebrać. Rejent zakomunikował jej, że musi przedstawić dowody stwierdzające pokrewieństwo jej z testatorem. Spadkobierczyni w ciągu lat 15 poszukiwała po całym prawie świecie potrzebnych dowodów, a więc m. in. z Polski, gdzie urodził się jej wuj, — z Rosji, Francji, Hiszpanji i Niemczech. Obecnie cała ta sprawa wraz z niezliczoną ilością papierów i bardzo starych akt, znajduje się w Zarządzie Miejskim, który wczoraj wydał decyzję rejentowi z Nicei, wypłacenia jej legatu. Cała ta sprawa wlokła się w ciągu lat 15-tu i spadkobierczyni powierzała ją różnym adwokatom zagranicznym. Jednak oni nie mogli sobie dać rady. Zwróciła się przeto ona do radcy ambasady hiszpańskiej, znanego adwokata na gruncie warszawskim, który po długich i uciążliwych staraniach, sprawę załatwił.

Turniej brydżowy

o mistrzostwo Polski

Pod przewodnictwem Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Turnieju Brydżowego o Mistrzostwo Polski na rok 1935. Po zaznajomieniu się z przebiegiem Turniejów Eliminacyjnych, które poza Warszawą zostały rozegrane w Gdyni, Włocławku, Łodzi, Katowicach, Krakowie i Lwowie, Komitet ustalił termin finału, Brydżowych Mistrzostw Polski na dzień 23 marca b. r. godz. 18.

Rozgrywki zostaną przeprowadzone w Bridge Room'ie w Hotelu Europejskim pod kierownictwem zaproszonego na Generalnego Arbitra Turnieju red. B. S. Stefanowskiego, przyczem z Warszawy grać będzie 8 par, ze Lwowa 5, z Katowic 3, z Krakowa i Łodzi po 2, i z Gdyni i Włocławka po 1 parze.

Turniej zapowiada się niezwykle interesująco przedewszystkiem z uwagi na pierwsze spotkanie najlepszych graczy prowincjonalnych ze stołecznymi Mistrzami, którzy reprezentują bardzo wysoki poziom sztuki brydżowej.

Były kat prosi

o prawo ubogich

Do wydziału XI cywilnego Sądu Okręgowego wpłynęło podanie Alfreda Knala, używającego pseudonimu Maciejewskiego, który przez szereg lat pełnił funkcję wykonawcy wyroków sprawiedliwości.

B. kat wystąpił do sądu o przyznanie mu prawa ubogich, gdyż zamierza prowadzić kilka procesów o odszkodowania od Skarbu Państwa.

Knal podaje, jako zawód obecny, zajęcie w charakterze buchaltera i załączył świadectwo, iż pozostaje obecnie bez pracy.

Antoni Marczyński 10)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Przyszedł i chce pana poznać. Ale pan nie wie, co zaszło.

— No?

— Sensacja! Bahadur widział tę dziewczynę i.. pęknę ze śmiechu... i oszalał. Powiedział do mnie: „Dam za nią tyle srebra, ile ona waży". W naszym języku brzmiałoby to: „Ta, albo żadna!" Podstarzały nabab zakochał się od pierwszego wejrzenia, rozumie pan?!

— Szybko to poszło, trzeba przyznać. Ano, w tym klimacie...

— Pocieszam się też, że równie szybko mu przejdzie.

— Nie dopuścimy do tego!

— A niby co nas to obchodzi?... Ale chodźmy, on czeka.

— Obchodzi nas bardzo wiele! Ta dziewczyna powinna stać się smyczą, linką, na której będziemy prowadzili potężnego Bahadura, jak cyganie niedźwiedzia. Lohar Baro, —Rundstadsten przystanął w progu i porozumiewawczo poklepał gospodarza po ramieniu, — wbrew temu, co pan mówił przedtem, twierdzę nadal, że nieocenione usługi odda nam tutaj Freddy Prado. Od jutra każę mu zamieszkać w pensjonacie tam naprzeciw i zapoznam go z tą Polką. Już on ją tak... zresztą zobaczy pan sam.

Lohar Bara skrzywił się.

— Ogromnie nie lubię tych metod Przejmują mnie odrazą i...

— Mój panie! — wtrącił profesor karcąco. — Cel uświęca środki!

Rozdział III

„P O Ż A Ł U J E S Z!"

Dnia 27-go lipca Kalkutta żyła pod znakiem wczorajszej sensacji politycznej świata, jaką było zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austro - Węgrami, a Serbją. Tubylcy, oprócz garstki wykształconych patrjotów, przyjęli tę wiadomość naogół obojętnie, ale wśród białych zapanowało podniecenie, coprawda bardzo jeszcze dalekie od owej gorączki, jaką to brzemienne w następstwa wydarzenie wywołało w całej Europie. Dla tutejszych Anglików, którzy nie mogli wyjechać na letniska, lub już ukończyli swój urlop i nudzili się w mieście pod prysznicem ustawicznych deszczów, zbrodnia Leopolda Berchtolda i jego kliki była tylko urozmaiceniem monotonji i nowym, ciekawym tematem rozmów. Pisma miejscowe, jak „The Hindu Patriot" wyszły na tem najlepiej, to jasne.

Popołudniu wypogodziło się nareszcie, wobec czego dla Prakasza zniknął ostatni pretekst do ciągłego odkładania niemiłej wizyty. Wuj Bahadur Pagan, choć przyjeżdżał do Kalkuty niezmiernie rzadko, raz na parę lat i bawił tu zwykle dwa, trzy tygodnie, nie mieszkał nigdy w hotelu, „żeby nie wzbogacać Anglików", ale we własnym bungalowie, również w dzielnicy Ballygunge. Tak więc Prakasz, który zakwaterował się w willi Roberta Wilkinsa, miał do przebycia bardzo krótką drogę, lecz dołożył wszelkich starań, aby ją sobie wydatnie przedłużyć. Krótko mówiąc, poszedł w odwrotnym kierunku, niż należało i koło katedry św. Pawła wkroczył na terytorjum „majdanu". Później będzie jeszcze sposobność wyjaśnić, dlaczego ten najpiękniejszy park Kalkutty wabi się „Maidan", (jak wiadomo „majdan" to wyraz rdzennie turecki), narazie nie spuszczajmy z oka Parkasza..

Idąc wciąż przed siebie, dotarł do Ellenborough Course, wspaniałej alei, przecinającej wzdłuż cały olbrzymi „Maidan", a łączącej pałac wicekróla oraz centrum miasta z torem wyścigowym. Ruch kołowy nie był tu dzisiaj tak ożywiony, jak w dni konkursów hippicznych, czy wyścigów, ale zawsze większy, niż na innych arterjach Kalkutty o tej porze. Chcąc przejść na drugą stronę jezdni, musiał odczekać, aż przepłynie sznur samochodów, pędzących z chyżością, która policjanta europejskiego wytrąciłaby z równowagi ducha. Przystanął na chodniku, zamyślił się i... utknął; nie mógł sobie później przypomnieć, jak długo trwała ta „kontemplacja" pod latarnią uliczną.

— Wasza Książęca Mość pozwoli.

Prakasz ocknął się z zadumy, spojrzał ze zdumieniem na wspaniale wystrojonego Hindusa, który pozdrowił go tak szumnie. A tamten, ukłoniwszy się w pas, dyskretnym ruchem dłoni wskazał samochód, stojący nieopodal, znowu skrzyżował ręce na piersiach, poczem wyłuszczył o co chodzi: w aucie siedzi „Jego Książęca Mość" Bahadur Pagan, który przejeżdżając tędy zauważył swojego siostrzeńca i wzywa go do siebie przez niegodne usta sługi, Dawedatty:

— Ach, prawda, Dawedatta! Wybacz, że nie poznałem cię, przyjacielu.

Wierny sługa zerknął z przestrachem w stronę auta wiedząc, że za to „przyjacielu" i za „wybacz" odpokutowałby narówni z tym nierozważnym młodzieńcem, a może więcej. Z drugiej strony Prakasz, nie chcąc dawać z siebie widowiska na ulicy, wolał zakończyć tę scenę jak najprędzej.

— Wujaszek nie zmienił się nic, widzę, — mruknął, spiesząc do czekającego samochodu. Była to olbrzymia limuzyna, „przedpotopowa landara", wykonana ongi w Stanach Zjednoczonych (oczywiście, że nie w Anglji) specjalnie według życzenia Bahadura. Tylny przedział, odgrodzony od miejsc szofera i lokaja nie tylko szybą, ale i wysuwalną „okiennicą", można było na poczekaniu zamienić na sypialnię wielkości coupé w wagonie sypialnym. W ten „arcychytry" sposób zawzięty wróg Anglików uniezależnił się od ich pociągów, zajazdów, hoteli, i pozbawił ich płynących stąd zysków.

Badahur postarzał się trochę od czasu, gdy siostrzeniec widział go ostatnio, ale jego manja wielkości nie zmniejszyła się ani trochę. Dostrzegłszy Prakasza, nie wysiadł z auta, nie kazał szoferowi cofnąć wozu do miejsca, gdzie stał zamyślony młodzieniec, lecz wysłał po niego lokaja. A kiedy Prakasz przybiegł do samochodu, przyjął go tak ceremonjalnie, jakgdyby to powitanie odbywało się w sali tronowej królewskiego pałacu, przy setkach dworaków.

— Kiedy przyjechałeś?

Prakasz zaczerwienił się, co przy jego śniadej cerze wyglądało tak, jakby mu twarz jeszcze bardziej pociemniała. Skłamać? Nie, nigdy! Wyznał prawdę szeptem pełnym pokory.

— Więc jesteś w Kalkucie od trzech dni i nie raczyłeś dotychczas odwiedzić swojego dobroczyńcy?! Gdzie, mieszkasz tutaj?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA